

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolitegowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny.

Wtorek, 9 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 czerwca.

(Niepokój na wyspie Krecie. — Obsadzenie granicy wschodniej Rumelii przez wojska tureckie; spokój Rosji w obec agitacji uniijskich na półwyspie bałkańskim i radość jej z planu anektowania Brunszwiku na rzecz Prus. — Przybycie Piotra Lumsdena do Anglii i rozmowa jego z korespondentem „Timesa“ we Wiedniu. — Pogłoska o zamordowaniu emira Afganistanu. — Drugie poselstwo włoskie do króla Abissynii.)

Z Aten nadchodzi wiadomość o wybuchu rozruchów na wyspie Krecie. Bliższych szczegółów nie podaje telegram, a z tego, co czytamy w korespondencyach dzienników zagranicznych, trudno wyrozumieć dokładnie powody, jakie wywołały owe wspomniane niepokoje. Nie wiadomo też, czy telegram ma tu na myśli brojne powstanie ludności chrześcijańskiej przeciw Turcji. Kretenci już niejednokrotnie już chwytali za broń, ale rezultat ich usiłowań sprowadzał zawsze tym sroższą dla nich niewolę. Jeżeli więc i dzisiaj zamyślają przywódzcę owego ruchu o oderwaniu wyspy od państwa tureckiego, to obawiać się należy, iżby ich dzisiejsze usiłowania nie skończyły się nowym pogromem. Konstatacje polityczne nie są dla Greków w tej chwili pomyślne; Europa nie pospiesz im z pomocą, a Turcja dośrogi posiada siły, by złamać zbrojny opór. Powstanie na wyspie greckiej mogłoby łatwo nowe wywołać zaburzenia na półwyspie bałkańskim, czego nie mogą sobie życzyć dwa sprzymierzone mocarstwa, Niemcy i Austria. Początki ruchu kretęńskiego mają mieć swe źródło w opozycji ludności przeciw zamiarowi Porty narzucenia ludności greckiej gubernatora. Sama już pogłoska o tym zamiarze Turcji wywołała wielkie wzburzenie na wyspie. Narodowe zgromadzenie uchwalilo stawic opór i wyslalo do konsulow mocarstw europejskich w Kanea deputacya z tem oswiadczeniem, ze jezeli Porta nie odstapi od swego postanowienia, wtedy legalna reprezentacya opuści Kanea i oglosi polaczenie wyspy z królestwem greckim. Porta zamianowala, jak juz wiadomo, Savasa pasze gubernatorem Krety. Przybycie jego do Kandyi wywolalo, jak donosi w tej chwili telegram, nowe wzburzenie umyslów pomiedzy ludnoscia. Wybrana przez sejm kandyjski komisya udala sie na poklad okrętu, na którym przybyl nowy gubernator, i oswiadczyła mu, ze nominacya jego nie odpowiada zyczeniu ludu i jego legalnym przedstawicielom. Ze Kandyjczycy nie mogą liczyć na pomoc niepodległej Grecji, dowodzi ten fakt, że grecki minister spraw zagranicznych, p. Delyanis, polecił konsulowi greckiemu na Krecie, ażeby dolozył ze swej strony wszystkich staran, aby usmierzył wzburzenie umyslów.

Niepokoje, przygotowujące się w Rumelii i Macedonii a podżegane przez agitatorów panslawistycznych (Zobacz Ziemie słowiańskie w „Kuryerze“ z niedzieli), zwróciły na siebie uwagę Porty, która załogi nad granicą rumelijską wzmocniła. Strzeże jej teraz, oprócz rezerw stojących w Adrianopolu, 8000 wojska tureckiego. Za powód do agitacji służy agentom rosyjskim zbieranie petycji do sultana, żądających instalacji bułgarskiego egzarchy w Carogrodzie i wysłania duchownych bułgarskich do Macedonii. — Prasa rosyjska zdradza coraz otwarciej zamiary Rosji na półwyspie bałkańskim. „Petersb. Wied.“ konstatują dziś, że Rosya oczekuje z całym spokojem wypadków i bez żadnych obaw i trwogi spogląda na ożywienie, panujące dziś na półwyspie bałkańskim. Tenże dziennik pochwała myśl anektowania Brunszwiku do Prus i tak pisze: „Z naszego rosyjskiego punktu widzenia taki obrot rzeczy z sukcesą Brunszwiku jest najzupełniej pożądanym. Prusy protestancją do najwierniejszy sprzymierzeniec, a dalszy rozwój ich wpływu i znaczenia może tylko radować Rosya.“

Wspominany tylekroć w zatargu Anglii i Rosji sir Lumsden, powrócił w sobotę do Anglii i powitany został w Charing Cross z wielkim entuzjazmem przez liczne tłumy ludu. Komisarz ten angielski jest wielkim nieprzyjacielem Rosji i jej wiarołomnej polityki; urzędzona dlań owacya jest więc nowym potwierdzeniem azyatyckiej polityki p. Gladstone'a. P. Lumsden przejeżdżał przez Wiedeń i tam miał z korespondentem „Timesa“ rozmowę, w której uskarżał się na sposób, w jaki rząd angielski z nim postępuje: „Ta okoliczność, że w Londynie dają sprawozdania Komarowa pierwszeństwo przed raportami moimi —

tak mówił Lumsden — da się tylko tem wytłumaczyć, że Gladstone pragnie uniknąć konieczności żądania od Rosji satysfakcji. Akcyja Komarowa nie była prowokowana i jest nieczem nieusprawiedliwioną zaczepką. Sąd polubowy w tej kwestyi miałby tylko wówczas znaczenie, gdyby orzeczenie zapadło z wszelką ścisłością sądu wojennego. Anglicy zapewniali Afganów na podstawie przyrzeczeń rosyjskich, że wojsko rosyjskie nie uczyni kroku zaczepnego. Skoro jednak atak nastąpił, znenawidzono Anglików, którzy się w skutek tego ośmieszili. Prace komisji granicznej mogą trwać lat kilka. Zdaje się, iż Rosya tego sobie życzy. Pułkownik Alikanow oświadczył otwarcie, że Rosya chce zabrać Herat a później zapragnie jeszcze więcej.“ — Przypadałoby, że jeżeli powyższa rozmowa jest wiarogodna, to pan Lumsden bardzo dobrze zna politykę Rosji. Notujemy przy tej sposobności pogłoskę, jakoby emir Afganistanu miał zostać zamordowany przez swe otoczenie. Wiadomość puścił pierwszy w świat dziennik „Nowosti“, zastrzegając się przeciw jej autentyczności. Telegramy londyńskie zaprzeczają jej dzisiaj, donosząc, że o zamordowaniu tem nie wie ani rząd angielski, ani wice-król indyjski. Rzeczy podobne nie byłyby nowością w Afganistanie; śmierć jego dzisiejszego władcy wyszłaby tylko na korzyść Rosji.

Włochom źle się powodzi na brzegach morza Czerwonego, choć do tego przyznać się nie chcą przed światem. Falszywą też dziś okazuje się urzędowa wiadomość agencji Stefaniego, jakoby król Abissynii miał bardzo mile przyjąć posła włoskiego p. Ferrarisa. Czy przypadkiem, czy umyślnie, nie zrozumianno jego depeszy. Brzmiała ona tak: Przyjęcie zadawalające, dary ujęły króla. Przywiozę odpowiedź niebawem. Podejrzenia wzbudzone obsadzeniem Massowy rozwiały się. Po lepszym zrozumieniu depeszy, zdecydował się rząd włoski na ponowne wystanie poselstwa. Wysłaną teraz zostanie misya składająca się z osób wojskowych, okazałe umundurowanych i w obfite dary zaopatrzona. Włochom chodzi o zgodzenie się króla Jana na zajęcie Kerenu, bez którego Massowa nie ma żadnej komunikacji z Sudanem.

Jubileusz św. metodyjski.

Wąbrzeźno, 5 czerwca. Skutkiem narady kilkunastu mieszczan tułejczych wybrany został komitet welehradzki miejscowy, który ma się zająć urządzeniem wieca i upiększeniem kościoła na dzień 5 lipca. Do komitetu należą panowie: rządcza Bąkowski z Walcza jako prezes, dalej bednarz Zieliński i kuśnierż Sujkowski. „G. Tor.“ dowiaduje się, że komitet już uprosił księdza Prałata Połomskiego, jako miejscowego proboszcza, z wykładem na wiec o św. Metodzie i Cyrylu. Wiec odbędzie się tydzień przed 5 lipca, ponieważ ksiądz Prałat sam do Welehradu się wybiera.

W sprawie wydalania.

Landrat grudziądzki, jak pisze „Gaz. Tor.“ wzywa magistraty i naczelników gmin do wykazania mu wychodźców, będących w czynnej służbie wojskowej, aby mógł poczynić odpowiednie kroki do uwolnienia ich z wojska. — Z Brodnicy donoszą, że wielu wychodźcom pozwolono na tymczasowy pobyt w tutejszych krajach. — Z Golubia wyszło dobrowolnie 58 osób a 70 osób jeszcze jest umieszczonych na liście wygnańców.

Przemysł i handel górnolazki.

Górny Śląsk, 4 czerwca. (—) Chociaż konjunktury handlowe podziśdzeń ciężkie, to mimo to trzyma się przemysł górnolazki nie źle. Same kopalnie nasze wydały w 1884 r. 13 milionów 600 tysięcy beczek, a huty blisko 2 miliony beczek towaru, co czyni razem przeszło 15 milionów beczek, czyli 380 milionów centnarów! Wartość to-

waru tego wynosiła przeszło 154 milionów 376 tysięcy marek.

Skarby nasze są niewyczerpane, dla tego możnaby produkcyę jeszcze znacznie powiększyć, co by przysporzyło zarobku górnolazkiemu ludowi; inną on cząstkę w milionach tych nie ma. Ludu tego już teraz prawie 80 tysięcy w górnictwie i hutnictwie u nas pracuje i 42 miliony 500 tysięcy rocznie zarabia. Korzystniejszą pracą udaloby się też z pewnością powstrzymać Górnolazaków od wędrówek do prowincyi niemieckich. Na to potrzeba większego zbytu, a większy zbył zapewnić można Górnemu Śląskowi tylko, jak się rzeczy obecnie mają — ułatwieniem komunikacji traktami wodnymi.

To mając na uwadze, posel nasz Letocha, kotalat niezamordowanie łącznie z kolegami swymi z Górnego Ślązka w Izbie o uregulowanie Odry i kanałów, łączących Odrę z innymi rzekami, aby tem wywozowi węgla naszych i żelaza przysięść w pomoc i ułatwić plodom tym konkurencyą z zachodnimi prowincjami, mianowicie z Westfalją, a poniekąd nawet i z Anglią.

Prawda, że mamy tu nie mało kolei żelaznych. Ale z jednej strony granice Królestwa Polskiego i Austrii wysokim cłem zamknięte, a nadto do środka monarchii pruskiej, do W. Księstwa Poznańskiego, do Prus Starých, a nawet do Wrocławia droga wcale nie tak bliska, więc kosztowna. Tak np. transport od 1 centnara zboża z Wrocławia do Szczecina kosztuje koleją 1 m. 72 fen., wodą zaś kosztowałyby tylko 52 fen.

Uregulowano już Odrę do Wrocławia aż do Szczecina, przez co frachty na rzecę tę bardzo się liczebnie powiększyły.

W czasie 5 lat zamiast 1 i pół miliona, jak dawniej, spławiono tam 7 milionów centnarów. Górny Śląsk przecież z tego w dostatecznej mierze korzystać nie może, bo Odra od Koźła do Wrocławia jeszcze nie uregulowana, nie uzupełniona jeszcze kanały ku Berlinowi.

Gdybyśmy mieli trakt wodny do Szczecina w należyty porządku, mogłoby iść zboże nasze do Hamburga i do Anglii nawet, mogłoby iść nasze węgle i żelazo do niemieckich nadmorskich prowincyi. Dziś nie możemy wyprzeć czeskiej węgli z targu berlińskiego.

Posłowie nasi doznali w Izbie — jak wiadomo — bardzo żywego poparcia w tej sprawie, ale, niestety! bez praktycznego na razie skutku. Rząd przecież uznal słuszność skarg i wywodów, to też nie traci Ślązak nadziei, że w niedalekim czasie spełnią się życzenia jego.

Socjalizm i anarchizm.

Rządy państw europejskich wychodzą z tego mylnego założenia, że kwestya socyalna dni naszych jest kwestya ekonomiczną, jest kwestya brzucha i kwestya władzy.

Jest w tem coś prawdy, ale prawda ta jest tylko częściową i polowiczną; dla tego też lekarstwo, stosowane tylko do tych objawów niemocy, nie może społeczeństwa uzdrowić. Jeśli ksiądz Bismarck sądzi, że zabezpieczenie robotnika na przypadek choroby, kalectwa i niezdolności do pracy załatwi kwestya socyalną, i że niepotrzebna jest troska o duchowe i moralne dobro, że tę stronę trzeba po manszestersku pozostawić sobie samą i dać jej bieg wolny, to niedaleka przyszłość wykaże, że ta zasada jest zupełnie fałszywa.

Właśnie dla tego, że rządy i potencjaci dzisiejsi nie przykładają siekierę do korzenia złego, właśnie dla tego socyalizm i anarchizm mnoży się i rośnie z niesłychaną szybkością na obu półkulach świata i grozi obecnemu porządkowi.

Słusznie powiada ksiądz Winterer (Alzata, posel do parlamentu w dziełku „Socyalizm w ostatnich trzech latach“ — wydanem po francusku, a przełożonem już na język niemiecki):

„Kto chce skutecznie zwalczać socyalizm, ten musi zrozumieć i uznać, że pierwsza i kardynalna przyczyna jego jest religijną i moralną natury, że mylnie uważano dotąd kwestya ekonomiczną za źródło socyalizmu. Przyczyna ta, która przylączyła się później, która jest przypadkową, nie mogłaby nigdy wywołać tak ogromnie po całym świecie rozszerzonej opozycyi przeciwko obecnemu porządkowi społecznemu, gdy-

by socyalisci nie byli postawili na czele żądań swęj ewangielii równości i używania, w których to hasłach streszcza się cała religia przyszłości.“

I rzeczywiście, socyalizm chce nie tylko zapobiedz socyalnemu przesileniu i jego następstwom: pragnie on nie tylko usunąć nierówność społeczną — lecz dąży do rewolucyi, do przewrotu, do zmiany całego życia społecznego; socyalizm oparty jest na zupełnie innych podstawach, aniżeli te, na których stoi dzisiejsze społeczeństwo.

Dzisiejszy porządek rzeczy oparty jest na dziesięciorgu Bożych przykazani, a socyalizm rzuca te dziesięciorgo Bożego przykazania w ką; — ani radykalni menezysy paryscy, ani ateusze zgromadzenia w Rzymie, nie chcą słuchać o nich — a w miejsce Boga, religii, władzy, którą głosi Pan Bóg i Kościół, stawiają zasadę: „Ani Boga, ani króla, ani kapłana!“ Jedynym dogmatem ich jest zaprzeczenie Boga i przyszłego życia; najwyższą zasadą ich jest radykalna równość w podziale środków używania, i używanie tychże środków, ile się starczy! Istotą ich polityki jest zburzenie wszelkiego porządku, a mianowicie religii i Kościoła.

Uwydatniło się to znowu w zjeździe ateuszów wszech krajów, który się odbył, jak wiadomo, w centrum chrześcijańskiego świata, w Rzymie, w dniach 31 maja i 2 czerwca, a o którym już po krótko donosiliśmy. Akta obrad tego zborzyska ateuszów, którzy w stolicy świata chrześcijańskiego przybyli uragać Bogu i Namiestnikowi Jego, nie są znane, ale z wszystkiego, co doszło do wiadomości publicznej, widać, że w pierwszej linii chodzi o zniszczenie Kościoła.

W nieuniknionej konsekwency burzą oni wraz z Kościołem powagę władzy świeckiej, powagę tronu i majestatu, ale w pierwszej linii usiłowania ich wymierzone są przeciw objawianej religii.

I dla tego źle robią rządy, zaslepione nienawiścią do tej religii, że pozwalają wysłaćcom bezbożności odbywać te niecne zborzyska, źle robią inne rządy, że zająz Kościółowi wolności i swobody w walce z tą niebezpieczną agitacyą, że mu kępają ręce, że odpychają przyjazną i pomocną dłoń, jaką im podaje od lat siedmiu wielki Papież Leon XIII.

Wracając do owego zborzyska Bradlaughów, Taxilów i innych tego autorku bohatery, na które 100 włoskich stowarzyszeń anty-kościelnych przysłało swych delegatów — dodajemy, iż w zebrawaniu tem widzimy ponownie pogwałcenie praw Stolicy Apostolskiej, przeciw czemu wraz z całym światem katolickim protestujemy.

Państwa źle czynią, igrając z tą falą, która z początku spokojna, im więcej rośnie, tem się staje burzliwszą. Niechby pamiętali, że zanim zdoła ona osiągnąć skały Piotrowej, wprzód balwanami swemi zaleje — doczesny porządek społeczny i nieopisane szkody ludzkości przyniesie. Videant Consules!

Z okazji antyklerykalnego zborzyska rzymskiego niech nam wolno będzie przytoczyć tutaj fakt rzeczywiście ciekawy i zajmujący.

W Rzymie przebywa niejaki pan Eugeni Rendu, pół Francuz i pół Włoch, uczeń Cavoura i Maksyma Azeglio, zwolennik „faktów dokonanych“ i przyjaciel „młodych Włoch“.

Przed kilku miesiącami pan Rendu miał posłuchanie u Ojca św., który w niezrównanej dobroci swojej pozwolił mu wypowiedzieć swe zapatrywanie. Kiedy pan Rendu zaczął dowodzić, dla czego Włosi z Rzymu ustąpić nie mogą, boby miasto zrujnowali, odrzekł mu Leon XIII: „Nie myśl pan, iżby to dla nich było czemś niezwykłym, zrujnowali już Florencyą!“

Pan Rendu twierdził, iż dynastyja sabaudzka nie może się cofnąć, boby się naraziła na upadek.

Papież odpowiedział poważnie: „Słuszna jest, aby ci, co nagrzyszli, otrzymali karę i pokutowali!“

Gdy Rendu wyrzekł, że Papież mógłby za różne ustępstwa uznać przynajmniej milczącą ustawę gwarancyjną, powstał Leon XIII i zawołał po włosku: „Mai, mai, mai, mai un Papa accettera questa cosa! (Nigdy, nigdy, nigdy żaden Papież na to się nie zgodzi).“

Ten pan Eng. Rendu udał się na kongres antyklerykalów, i tam w obecno-

ści 300 wolnodumców wygłosił następującą mowę, którą tutaj podajemy w przekładzie jako ciekawy objaw zapatrywań i poglądów zwolennika jedności włoskiej. Pan Rendu przemówił, jak następuje:

Zebrałście się — jak zareczacie — panowie, pod sztandarem myśli wolnej lub też wolnodumstwa (co nie stanowi wcale jedności i tej samej rzeczy). Uznacie więc zapewne za rzecz naturalną, iż ja, będąc nader wolnodumyślnym, będę do was mówił z zupełną swobodą.

Otóż protestuję! protestuję przeciwko statutom, które, jak mi mówią, potwierdziłicie wczoraj: statutom, które ranią moje religijne i patryotyczne sumienie, urażają uczucia moje jako Francuza i pozwólcie mi także powiedzieć, jako Francuza-Włocha.

Jakiś głos: Dla czego? Kim pan jesteś?

— Kim jestem? Nie jestem, nie dostąpiłem tego zaszczytu, abym był wystannikiem duchowieństwa i nie będniecie mieli sposobności walczyć ze mną, jako z przedstawicielem tego, co mniej lub bardziej sprytnie nazywacie „obskurantyzmem.“ Jestem — lub raczej byłem przez ciąg prawie dwudziestu lat jenerałym inspektorem uniwersytetów we Francyi. (Ah! ah!) A kiedy przybywam tutaj, aby złożyć protest, robię to w imię rozumu, filozofii i historii, jako też w imię mojej chrześcijańskiej wiary. (Rozmaite szemranie.)

Dodaję, że mam prawie prawo mówić także jako Włoch, gdyż byłem serdecznym i wiernym przyjacielem większej części waszych sławnych mężów, tych, którzy byli zaszczytem waszego kraju w obec Europy.

Kilka głosów: Kogoż to?

— Kogo? Maksyma d'Azeglio, Tommasa, Gina Capponi, Cavoura. (Ah! ah!) Otóż mówię ci, oświadczam to głośno, potępiłby z oburzeniem wasze ligi, wasze statuta, wasz ateizm; oni bowiem umarli jako chrześcijanie i katolicy; rzekliby wam: „Nie znany was; zamiast służyć swęj włoskiej ojczyźnie, kompromitujecie ją w obec Europy i jesteście jej najgorszymi nieprzyjaciółmi. (Gwałtowne szemranie.) — Dosyć!“

Jakiś głos: Mów pan o Garibaldi i Mazzini!

— Mazzini! Według mego zdania był to fanatyczny polityk i był niefortunnym sługą swego kraju. Lecz zresztą czyście zapamięli jego dewizy: Dio, Dio e il popolo!

Jakiś głos: A Wiktor Hugo?

— Wiktor Hugo! Czyż ateizm ma prawo położyć dłoń swą na tę wielką trumnę? Czyż ludzie, którzy wyszukują ten geniusz, nie mogący się już bronić, nie są bezwstydnymi spekulantami? Wiktor Hugo! lecz przecie możnaby go nazwać poetą modlitwy; jeżeli niesiono go do Pantéonu, należało przynajmniej, żeby być wiernym takiej pamięci — do obecnego napisu dodać jeszcze: „Wierzę w Boga.“

Kilka głosów: Precz z księżmi! precz z Papieżem!

— Nie przychodzę mówić tu o religii i nie roztrząsam tu waszych wewnętrznych przekonań. Lecz przychodzę, aby wam powiedzieć: jako Włosi (nie zwracam się wcale do obokrajowców) powinniście być politykami, gdyż — nie obrażając was mówiąc tak — w skórze każdego Włocha siedzi zawsze, jak powiadają, człowiek polityczny. (Śmiechy). Otóż macie tutaj w Rzymie, w Watykanie, (Precz!...), macie zaszczyt mieć pośród was meza, starca, który jest przedstawicielem siły moralnej...

Jakiś głos: To nie jest siła moralna!

— Jaktó! to nie jest siła moralna? gdzież są jego wojska, działa i fortece? I dla czegoż ma on przy sobie — ten mąż bezbronny — ambasadorów wszystkich mocarstw? Czy przymusił np. księdza Bismarcka, aby się z nim układał? Anglią, aby Mu przysłała swego przedstawiciela? Rosyją, aby liczyła się z Nuncyuszem apostolskim? a jeżeli je przymusza, to w imię jakiej siły robi to, panowie?

— Powracam do rzeczy: macie zaszczyt mieć pośród siebie przedstawiciela największej siły moralnej tego świata, a nie rozumiecie, iż o cokolwiekbyście myśleli, choćbyście byli Crispim lub Costą, powinniście wszystko robić, co w waszej mocy, wszystko poświęcić, aby kiedyś, przedź czy później, siła ta nie obróciła się przeciwko wam.

— Obrażacie ją codziennie! a nazywacie się ludźmi politycznymi? Jeżeli myślicie zgnębić papieżem, rozumiabym (jest to tylko sposób wyrażenia się) wasze obelgi i wyzwania. Lecz wiecie dobrze, że tego uczynić nie możecie! (Ależ tak! tak!) A natenasaz źle wykonujecie przepisy Macchiavellego.

— Czyż nie jesteście już jego współrodakami? (Śmiechy i mrużenie).

— Historia przechowała pamięć dwóch

wielkich zwycięstw włoskich nad barbarzyńcami północy: Kanosę i Legnano!

— Otóż były to zwycięstwa Papieży! Strzeżcie się tego, co w przyszłości nastąpić może; mówię wam to jako dawny i szczerzy przyjaciel Włoch. Pan Bismarck, wielki strateg, którego uwielbiam, mimo woli mojej — co jest rzeczą zupełnie naturalną — (jakis głos; i my także) posiada (przebacz mi wyrażenie) więcej niż jeden fortel w swojej tece.

— Aby wam wypowiedzieć całą myśl moją, sądzę, że wielki ów przyjaciel centralizacji żołnierskiej wysuwa Włochy przeciwko Papieżowi, a Papieżstwo przeciwko Włochom. A pewnego dnia strzeżcie się! naiwne byłyby Włochy, gdyby mu się powierzyły!

— Co się zaś mnie tyczy, gdybym był Włochem, urządziłbym się tak, aby mieć po swą stronę w danej okoliczności potęgę, — która zwyciężyła w Kanosie i Legnano.

Oto dla czego wasze bezbożne przedsięwzięcie, statuty antyklerykalne i zajadłość przeciwko Papieżowi, zdaje mi się, że pochodzą z myśli niezbyt patryotycznych a zarazem nie zbyt filozoficznych, a jeżeli powiadać mi, że bierzecie to wszystko z Francji, nie wieszam wam tego wcale. Dziś jeszcze, oznajmiam to z dumą, kraj mój najwięcej przyczynia się do powszechnej cywilizacji, lecz należy mieć niedowierzać tym, którzy z niego wywożą wyroby błędne i fałszowane, gdyż w nagrodę można się nabawić zarazy. Otóż dla czego protestuję przeciwko temu przedsięwzięciu, przeciwko temu statutom i przeciw tej zajadłości, ja katolik, Francuz, demokrat i przyjaciel waszej ojczyzny włoskiej.

Hiszpan Cavaros, który mówił mieszaniną włosko-francusko-hiszpańską, zapewniał, że w Hiszpanii jest 180 grup „anty-klerykalnych“; — przewodniczącą Costą oświadczył, że we Włoszech nie potrzeba właściwie ani stowarzyszeń, ani zebrań antyklerykalnych, gdyż wszyscy Włosi są „skeptykami i ateuszami“. Costą mówił gwałtownie przeciw monarchii i bogaczom, a zakończył mówę swoją temi słowami: „Cieszyć się będziemy, gdy się zbiorą wszystkie ludy a z martwych powstaną wszyscy mężowie wolności.“

Nieodrodny Krzyżak.

(Nieznany dokument dziejowy).

Jakimi byli Krzyżacy względem Polki, jak wicherzyli, jak grabili, jak intrygowali w Rzymie i w cesarstwie na niekorzyść Polki, jak nie wdrali się przed żadną zbrodnią, byle swego dopiąć, to rzecz znana. Sąd narodu streścił się w zdaniu obiegającym w Polsce z ust do ust na początku XVI wieku, że krzyż, który rycerstwo krzyżackie na płaszcach swych nosiło, był krzyżem nieoprawnego łotra — i w onych słowach, które w mickiewiczowskiej Grażynie mówi Rymwid do Litawora: „lecz krzyżackiego gada nie ugłaszczesz...“

Natura krzyżacka była już widocznie taką, że nie tylko w obec Polki, Prusaków i Litwy uciekała się do zdrady i podstępów, ale nadto i w stosunkach ze swoimi nie cofali się przed skrytobójstwem i morderstwem.

Pokazuje się to dowodnie z następującego faktu.

Na mocy bulli Papieża Marcina V z r. 1428 wrzucił Arcybiskup i kapituła rygijska ubiór zakonny i odzyskali dawną niezawisłość. Zakon krzyżacki nie uznał naturalnie tego faktu i postanowił wszelkimi siłami dążyć w Rzymie do odwołania bulli i wskrzeszenia dawnego stanu rzeczy. Wystano w tym celu do Rzymu

prokuratora Kacpra Wandoffen, który sprawy zakonu bronił z wielką gorliwością, jak to pokazują liczne jego listy do mistrza zakonu, wydane niedawno w VIII tomie nader ciekawej publikacji „Liv-, Est- u. Curländisches Urkundenbuch,“ — i który, jak to zaraz zobaczymy, nie przebiegał w środkach, byle dojść do zamierzonego z góry celu. Interesów Arcybiskupa i kapituły na dworze papieskim bronił dzielnie kanonik rygijski Teodoryk Nagel. Miał on zadanie nie łatwe, bo jego przeciwnik Wandoffen nie żałował pieniędzy — jego zaś środki były bardzo skromne, co w ówczesnych stosunkach rzymskich utrudniało ogromnie położenie rzeczy, choć sam Papież Marcin V — co uznaje nawet nieprzychylnie dla Kościoła usposobiony wydawca Hildebrand — nie rzucił się w całej sprawie rygijskiej względami na zysk materialny. Ks. Teodoryk Nagel czuje się nieraz w położeniu „ściganego przez rozszalałą psarnią zwierza“ — a listy jego do kapituły pełne są obaw o pomyślny koniec sprawy powierzonej jego pieczy.

Dzielnego sprzymierzeńca zyskał Nagel w Biskupie veselskim Kubancie, który pokrzywdzony przez zakon mieczowy inflancki, opuścił swą diecezję i przybywszy do Rzymu, mógł jako dobrze poinformowany w sprawach inflanckich świadek, oświecić Papieża Marcina o istotnym położeniu rzeczy. Prokurator Wandoffen od dawna już z obawą wyglądał jego przybycia, a gdy Biskup zjawił się rzeczywiście w Rzymie, w charakterystycznym liście do w. mistrza wylał całą swoją gorę z tego powodu. List ten przytaczamy w dosłownym oryginale, dołączając najważniejsze ustępy w polskim tłumaczeniu:

Deme erwidigen grosmechtigen hern und hern, Paulo von Rusdorf homeister Duetsche ordens, mit aller wurdikeit dandum.

Meinen demütigen willigen gehorsam euvor. Erwidiger gnediger liber her homeister. Alz mir ewer gnade geschriben hat von des bischoffes wegen von Oszeln, das her ewus dem lande Liffant sich irhaben hat etc.: gnediger her meister, nah meynem wissen so synt drey wege uff das hogeste, dy ewus dem lande Liffant gehen, unde man kan andir wege obir wasser andir lant nicht komen. Welde man fleys doby haben, so kunde nimant ewskomen, man mochte en hyndern, nemelich Kubant unde andir pfaffen, dy dem orden wedir synt. Hette man Kubant uff der shee, do her oberechoz, ewus dem schiffe lassen vallen, is wurde alhy wol entricht. Wer do tot ist, der thut synem wadersachen keynen vordris nicht, das ist alhy eyn sprichwort. Wer kriges mit macht oberleyt, were her ungericht, her wirt gerecht, unde man mochte is bestellen, was do geschehe, das is geschehe uff eyn loyken. Hette der voyt von Grobyn (Goswin) von Aschenberg gelykent des, das her thet, unde were uff seyn slos gereten, do hetten vil jar czu gehort, ee das man is uff yn hette kunt beweysen; wen was heymelich geschyt, das kan man offenbar obel beweyssen. Hette er uff seynem slosse gesessen, ich welde yn schadelos halten czhen jar, hettes andirs wolt loyken, das is nymant helt kunt uff yn beweysen; sunder do her von dem slosse unde ewus dem lande vloch, do gab her sich selbes schuldig; dorezu do bekennet man isyn der berichtunge, dy geschach in Lyfflant von fyr unde czwenzkyt mannen, unde dorum kompt von synen wegen der orden ouch yn eyne bedassung, in unsern landen bose leuthe czu vortigen. So habe wir keyne weyse, den slecht mis swertem andir wasser? Wer eynen boszen menschen mit den seynen toten wil, is ist geleyche vil, was todes das her yn anleget; mande solde sulchen leutchen essen andir trynken geben, das sy nymmerme dorenoch hungerte

starszego żołnierza, wzmocniony został baterią pozycyjną, tak, że liczbą dział, ustawionych na wałach, przechodziła liczbę 30. Szaniec przedmostowy mógł służyć do utrzymania kilka dni ataku. Baterie pozycyjne na lewym brzegu Wisły broniły przystępu do skrzyżła.

Dnia 27 z rana odebrałem zawezwanie stawienia się przed nowym wodzem naczelnym. Znalłem go od dawna a nawet w przyjacielskich stosunkach z nim zostawałem. Wiedziałem, że jest waleczny, lecz o jego strategicznych wiadomościach miałem najslabsze wyobrażenia.

Skrzynecki dotąd nie wniósł się nad regulamin piechoty, stosunku z bronią nie znał wcale, o użyciu jazdy i artylerii nie miał wyobrażenia — o sztuce poruszania mas jeszcze mniej; zgola żadnych wiadomości wojskowych wyższych nie posiadał. Historia wojen była mu zupełnie obca, nawet tych, w których brał niegdyś czynny udział. Zamiast kształcenia się w swoim rzemiośle, poświęcał wolne od służby chwile bezowocnym religijnym i politycznym polemikom, w których nie raz dawał dowody zaciętości charakteru, drażliwości i uporu niezmiernego. Zresztą był postawą piękną, potrafił imponować mową i pozorami zewnętrznymi. Skrzynecki urodził się r. 1786 w Galicji — miał więc wówczas 44 lata, był zdrowy

admiral, unde mit anderley weysze dy bosze euwsyethen. Ouch alz ir schreibet, Kubant wirt dy Rigesche sache hyndern mit goben unde gyften etc.: ewer gnaden weys das wol, das dy Polan unde disse pfaffen von Rige gefache unrechte sachen wedir den orden gehat han unde haben doch eren willen behalden andirs nicht denne mit gelde unde gute. Behalden zy ir unrecht mit gelde unde goben, zo moget ir ouch des ordens gerechtikeit bequemlicher behalden unde beschirmen mit gelde unde gute. Der bobest genest des ordens jerlich uff vyer hundert ducaten; des duncket yn wenyng seyn, wen man sy yn gebyt under eyns uff dy weynachten; wil ich sy teylen yn drey adir vyr theyl, zo wirt ys yn czumul wening dunken, unde ich sol gevachen vor yn gehen unde nicht brengen. Dorezu so horet her und geezweyget Kubant andir jene, dy yn brengen, ee den mich von des ordens wegen. Hyrum welt er den orden yn disses bobestes holden haben, ir musset yn jerlich mit eyner grosser summen geldes irkennen unde das mon dy denne theylte; alz gefachen, alz ich vor yn gynge, das ich yn vor andir dorenoch etwas brechte. Man mus dy czezt nemen alz sy kumpt. Ich besorge mich, wywol das her mir schone wort gypt, welde ymant etwas vorsuchen weder den orden, her solde is yn wol vorleyen. Hir uff bitte ich ewer gnade sich berothern unde czu bedenken, dy der almechtige Got yn gesuntheit unde langem frede reytlem rothe mit ewern metegabitegem geruche czu behalden unde bewarn. Gegeben czu Anania in vigilia Margarete, mit eygener hant, in dem 29 jare.

Caspar Wandoffen, Deutsches ordens oberster procurator etc.

Zdaniem więc p. Kacpra Wandoffena najwyższe trzy drogi wiodą z Inflant — innych nie ma ani lądem, ani morzem. Gdyby się było dało pilne baczenie, nikt z kraju nie byłby ujęs zdołał, lecz owszem zatrzymanoby go, t. j. Kubanta i innych „pfaffen“, przeciwnych zakonowi. Gdyby Kubant w czasie podróży na morzu wyrzucony był został z okrętu w wodę, wszystkieby tutaj było w porządku. Kto nie żyw, ten już przeciwnikom swoim nie sprawia kłopotu, oto przysłówie powszechnie tutaj używane. Kto wojuje, choćby był niesprawiedliwym, staje się sprawiedliwym; co uczyniono, należało uczynić, ale uczyniwszy, trzeba było wyprzeć się tego. Gdyby wójt Goswin z Aschenbergu zaparał się był tego, co był uczynił (mowa tu widocznie o jakimś niedanym zamachu na Kubanta, wykonanym przez wspomnianego Goswina) i pojechał był na swój zamek, długich lat na toby było potrzeba, zanimby mu tego dowiedziono; co się potajemnie stanie, tego dowieść trudno. Tymczasem on, przez swą ucieczkę z zamku i z kraju sam się przyznał do winy i zakon podał w ohydę. Czyż na Boga, wola z patosem p. prokurator Kacpra Wandoffen, nie ma już innego środka zgładzenia kogoś ze świata, jak tylko za pomocą miecza lub wody? Kto zlego człowieka (t. j. takiego, który szkodzi Zakonowi, albo raczej broni przed nim swą własność) zgładzić pragnie, czyż nie powinno mu być obojętnym, jaką śmiercią go usunie? *Należy takim ludziom dać takiego jałta lub napoju, żeby już potem nigdy nie wrócił im apetyt ani pragnienie, lub pozbyc ich się w jakikolwiek inny sposób itd. itd.*

List ten nie potrzebuję ani jednego słowa komentarza, bo się komentuje sam dostatecznie i jest jednym kamieniem więcej do charakterystyki polityki krzyżackiego zakonu! Dla ciekawych dodajemy, że następca Marcina V Papież Eugeniusz IV wydał wprawdzie wyrok dla arcybiskupstwa rygijskiego nie-

pomyślny, że jednak poszkodowana strona przedłożyła skargi swoje soborowi bazylejskiemu i zażądała od niego pomocy przeciwko Wielkiemu Mistrzowi, pragnącemu arcybiskupstwem rygijskiemu wcieli do Zakonu i poddać je tym sposobem wieczystej niewoli. Zabiegi te nie pozostały bez skutku i kościół rygijski zdołał sobie zachować pożądaną swobodę.

Nie zmoskwiczą.

Dwie ostatnie gubernie — siedlecka i lubelska — przepędzone do prawosławia, uchodziły już od pewnego czasu w urzędowych sprawozdaniach za pozyskane „dla sprawy“ schizmatyckiej, chociaż rzeczywistość zupełnie inaczej się przedstawiała.

Dziś wreszcie sami Moskale przyznają, że się im dotąd nie udało zmoskwiczyc ani pozyskać dla prawosławia podlaskich Unitów. Wyznanie to znajdujemy w „Kijewlaninie“, z którego je przedrukowują z bólem serca „St. Petersburg. Wiedomosti“. Dziennik kijowski pisze: „Przyczyna tego leży po części w niedoskonaleści niższej miejscowej administracji, zwłaszcza zarządów gminnych. Pisarze Rosyjanie należą tam do rzadkich fenomenów, a władze gminne są po większej części pod wpływem księży. Ale i w samej organizacji cerkiewnej przyłączonych w roku 1875 Unitów są czarne punkta. Jeden z nich stanowią tak zwani Galicyanie z za kardonu, to jest duchowni w Galicji, którzy przyjęli prawosławie jednocześnie z byłymi Unitami i którzy z wielu względów nie do brze żyli się z miejscową ludnością. — Przy powołaniu ich w Galicji było domniemanie, że obznajmieni od dzieciństwa z jezuitkami intrygami, łatwiej sobie w naszym Zabuziu z niemi poradzą. Loszardził inaczej, a nieporozumienia Galicyan z owczarniami dostarczyć tylko nowych narzędzi dla celów polskiej sprawy. Są być może, jeszcze i inne przyczyny, dla których kwestya wyznaniowa w guberniach lubelskiej i siedleckiej dotychczas nie utraciła swojej żywotności, ale wszystkie one należą do rzędu łatwo usunąć się dających, kiedy już narodowa polityka, wyrazicielem której niewątpliwie jest obecny naczelnik kraju, pozyska trwale i niezachwiane urzeczywistnienie we wszystkich częściach skomplikowanej miejscowej organizacji. Co się zaś tyczy krzyków zagranicznych polskich gazet, to nie zawadzi pamiętać o zdaniu pewnego rosyjskiego państwowego działacza: „Należy się cieszyć, kiedy milczą, a ocekiwać nowej intrygi, kiedy milczą.“ Powtarzając obecnie stare baśnie o rosyjskich nahajkach itd., polskie gazety dowodzą, że niedawny komunikat rządowy o agitacji wśród dawnych Unitów dotknął jednego z czułych miejsc sprawy.“

Być może, iż z czasem uzna i „Kijewlanin“, że tego nie robi polska „agitacja“, — lecz prawdziwy rzeczywisty stan rzeczy sam tę opozycję wywołuje.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 6 czerwca.

[Wybory. — Pisma ruskie o wyborach. — Fundacja p. Czarkowskiej. — Uroczystość Bożego Ciała. — Pogrzeb s. p. W. Grabowskiego.]

(a) Pojutrze przystąpią wyborcy miast do urny wyborczej. Komitet obszerniejszy z miasta Lwowa uchwalił wdrzewnie powtórnie kandydaturę pp. dr. Smolki i dr. Lewakowskiego, atoli w ostatniej chwili w miejsce ostatniego postawia

i dokuczliwy, że niejednemu się przez to naraził.

Co się tyczy stosunków z podwładnymi, nie należał on do liczby dowódców lubianych. Pod względem zaś interesowności mniej od innych pułkowników zastępował na nagane opinii publicznej. Takim był nowy naczelny wódz Jan Skrzynecki.

Przywitał mnie uprzejmie, oznajmił mi, że mianował mnie komendantem inżynierów armii czynnej, prosił o zachowanie mu dawniej przyjaźni i o radę przyjacielską w każdej potrzebie. „Wiecie — mówił, obrońco do mnie, do Chrzanowskiego i Prądzińskiego“ — że byłem tylko dobrym pułkownikiem i wiadomości wojskowych nie posiadam, mianowicie co się tyczy artylerii i sztuki inżynierskiej — wy, przyjaciele, bądźcie wierną radą moją; bez was nie chcę nie ważnego przedsiębrać; wspólne zaufanie, sekret po radzie, to jest, czego się od was spodziewam i o co was proszę.“

Po tym wynurzeniu każdy z nas jemu i sobie samemu przyrzekł szczerze pomagać z wszelkich sił, ażeby sprawa ojczyzna w jego ręku pomyślniej, niż dotąd, ku zamierzonemu celowi prowadzoną została.

W radzie wojennej, która tego samego dnia się odbyła, generał Skrzynecki przedwnoczył z godnością zgromadzeniu generałów, starał się umyśli, zwątłone po bitwie grochowskiej, podnieść i oświadczył, że Warszawy nie opuści; zgola powiedział to wszystko, czego się spodziewać można było po jego energii i przywiązaniu do kraju.

*) Chrzanowskiego mianował szefem sztabu, Prądzińskiego kwatremistrzem jeneralmym — tego samego dnia.

inny komitet kandydaturę dr. Ludwika Kubali, który na usilne prośby mężów poważanych dał się nakłonić do przyjęcia kandydatury. Za jego kandydaturą przemawiają „Dziennik Polski“, „Gazeta Narodowa“ i „Przegląd“. — Co do kandydatów z innych miast, zaczekajmy najlepší rezultat.

Przeciwko wyborowi p. hofratora Bazylego Kowalskiego gotuje się protest, a co najciekawsza, że pomiędzy protestującymi znajdują się przeważnie księża ruscy i włościanie. Szło party ruskiej przeprowadzić o każdą cenę wybór pana hofratora przeciwko radcy namiestnictwa p. Decykiewiczowi, który zna dokładnie utarczki party staroruskiej. Nie mała też rolę w agitacji odgrywały tytuły kandydatów. Wmawiano n. p. we włościan, że cesarzby się gniewał, gdyby wybrano radcę namiestnictwa zamiast radcę dworu, że więc już sam tytuł wskazuje, kogo sobie monarcha życzy i t. p. Że i party ruska wniesie niejednen protest, o tym nie wapię. Podobno już ma materyły do protestu przeciwko wyborowi ks. Kanonika Siegalowicza.

Pisma ruskie, prócz „Miru“, naturalnie już poczynają głosić, że w państwie zasiadają będzie tylko jeden Rusin — reszta (czterech) to mameluki. — „Prołom“ pisze, że już były czasy, kiedy Rusinów w Wiedniu reprezentował sam Guszalewicz lub Janowski, a mimo to Rus żyje, „ale — dodaje organ moskalfilski, cierpieliśmy już dłużej, przecierpiemy czas krótszy.“ — Co to ma znaczyć — łatwo się dorozumie. — „Mir“ natomiast pisze, że naród ruski dał przy terażniejszych wyborach prawdziwy, niesfałszowany wyraz swęj opinii, uczciwszy mandatami „tylko takich z proponowanych kandydatów, którzy czują i widzą, jaka ziemia pod ich nogami, i którzy pojmują, że naród i kraj mogą się tylko rozwijać, rosnąć i wzmacniać się bez rozdwójen i nieprzyjaźni. „Smieszny jest zarzut, gdy takich miłośników narodu, jak ksks. Siegalowicz, Ozarkiewicz i innych odsadzają nasze domorolne Cavoury „Słowa“, „Prołom“ i „Dila“ od czci i wiary, i jak obkładają ich ostracyzmem za to, że zdrowy zmysł narodu poszedł za głosem swego realnego dobra, a nie za wskazywanymi mu fantomami.“ — W dalszym ciągu „Mir“ wzywa owe pisma, aby choć jeden podały argument na korzyść swęj tezy, że wybrani obecnie postowie sprzeniewierzają swemu zadaniu i zerwawszy węzły, jakie ich wiążą z narodem, staną się jego wrogami. Tego pisma ruskie uczynić nie mogą, ale za to mają najrozmaitsze inwektywy. „Dilo“ swego czasu wychwalało ks. Ozarkiewicza, „Prołom“ nazywał p. Ochrymowicza patryotą, równającym się p. Kulaczkowskiemu!... A dziś?

Na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej obradowano nad znaną fundacją p. Czarkowskiej, która złożyła 100,000 zlr. na dom ubogich chrześciańskich, pochodzących z dóbr ordynacyi im. Czarkowskich i z innych gmin galicyjskich. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek sekcji, w myśl którego gmina miasta Lwowa przyjmuje obowiązki i prawa zawarte w liście fundatorki co do utworzenia i utrzymania tego zakładu — obowiązuje się wystawić osobny budynek na gruncie miejskim przy ulicy Jabłonowskich i urządzić tam zakład. Gmina zastrzega sobie atoli, że budynek będzie stanowił jej własność. Gdyby złożone 22,000 zlr. nie zostały w zupełności zużytkowane, gmina użyje reszty na konserwację budynku i zakładu.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się

Skrzynecki.

(Z niedrukowanych pamiętników jenerala Kozłowskiego.)

III.

Nazajutrz dnia 26 lutego o godz. 4 z rana odbyła się w pałacu rządowym narada wojenna pod prezydencją księcia Adama Czartoryskiego. Lubo na nią wzywano, nie mogłem się stawić, tej nocy bowiem pozostać musiałem na Pradze dla uorganizowania obrony. Na tém to zgromadzeniu książe Radziwiłł, zniósłszy z godnością przykre wymówki z strony jenerala Skrzyneckiego — złożył komendę. Przystąpili przytomni jenerałowie do głosowania na nowego naczelnego wodza. Jenerał Umiński, poradziwszy się pułkownika Chrzanowskiego i Prądzińskiego, nazwał najpierwszy Skrzyneckiego, i prawie wszyscy jenerałowie za jego przykładem poszli. Rząd nominacją tę potwierdził i oraz gubernatorem Warszawy mianował jenerala Krukowieckiego. Odtąd datuje się antagonizm tych dwóch jenerałów, z którego tak nieszczęśliwe wyniki skutki dla naszej sprawy.

Tego samego rana i dnia następnego zapalono racami i smolnemi wiązkami przedmieście Pragi, aby nieprzyjacielowi, sadowiacemu się po domach, wzbronić przystępu do szańców. Luna, odbijająca się o niebo, wyraźnie nieprzyjacielowi i mieszkańcom Warszawy dała poznać postanowienie bronięcia szańców do ostatniego. Garnizon pod komendą jenerala Małachowskiego, złożony z 3 batalionów

znanie się w tej wojnie mianowany szefem batal. r. 1813. W tym stopniu walczył w kampanii niemieckiej i na końcu roku 1813 z szczytami piechoty naszej przeszedł do Francji i zimowe leże przepędził w Sedanie. W początku roku 1814 uformowano z reszty naszej piechoty pułk o 2 batalionach pod dowództwem pułkownika Małachowskiego. Jednym z tych batalionów dowodził Skrzynecki w Soisson i w bitwie pod Arcis sur Aube. Tu cesarz przed natarciem jazdy nieprzyjacielskiej schronił się do jego czworoboku. Skrzynecki tego samego dnia ranny został w nogę i z tego powodu przez parę miesięcy kurować się musiał w Paryżu. Za odznaczenie się w tych wojnach został mianowany kawalerem krzyża wojska polskiego i oficerem legii honorowej.

W nowej organizacji wojska polskiego najprzód dowodził batalionem grenadierów gwardyi. Za dyskusją służbową z w. księciem poszedł r. 1816 pod sąd wojenny, którego wyrokiem uwolniony, nigdy już łask w. księcia nie pozyskał. Roku 1819 w stopniu podpułkownika dowodził pułkiem 8 piechoty. Rewolucya zastała go pułkownikiem, dowódcą tegoż samego pułku.

Skrzynecki nie posiadał żadnego majątku własnego, lecz żona, z domu Skrzyńska, rodem z Galicji, miała dość znaczny posag.

Dom ich był wystawny, kucharz wyborny. Dla narady z kucharzem względem najlepszej przyprawy do sandacza gotów był opuścić najważniejszą radę wojenną. Zresztą był bardzo pobożny, choć względem innych mniej pobożający, wyzywający na dysputy religijne, lecz w tych tak przykry

Demiński.

IV.

Deputacya w tak niepewnym stanie opinii mianowała tymczasowo jenerala Demińskiego naczelnym wodzem, przydawszy mu Lubieńskiego za szefa sztabu, Prądzińskiego za kwatremistrza głównego. Tym sposobem powróciłem do komendy mojej dawniejszej inżynierskiej. Winiemem to powiedzieć, że głos mój był za jeneralem Krukowieckim, jako najzdolniejszym. I był nim istotnie, skoro Skrzynecki ustępował komendy. Dnia 12 sierpnia jenerał Demiński przybył do Warszawy i przytomnością swoją koniec położył dalszym wojskowym kłótkom. Skrzynecki przedstawił go wojsku jako następcę swego. Wrażenie, jakie surowa i ponura postać nowego wodza na wojsku zrobiła, nie było napomyślniejsze. Badano jego przeszłe życie i prócz ostatnich dniego świetnego powrotu z Litwy, nie znaleziono nic takiego, coby go czyniło godnym tak wysokiego stanowiska. Bliżsi jego znajomi wiedzieli, że nie posiada żadnych wojskowych nauk, twierdzili do tego, że jest bardzo ograniczony, zarozumiały i uparty. Oświadczył się zaraz na wstępie za przywróceniem karności wojskowej, a sam najpierwszy w czasie uprawy litewskiej dał dowody, ażeby umiał szanować władzę? W czasie przeglądu z jen. Skrzyneckim, nie mogli żołnierze, którzy tylko sądzą z powierzonej im władzy, nie spojrzeć różnicy między wózami, dla tego też pierwszego licznymi okrzykami przyjęli, Demińskiego z milczeniem przepuścili.

zwykłym porządkiem przy sprzyjającej pogodzie. Celebrował książd Arcybiskup Morawski.

Pogrzeb s. p. Wojciecha Grabowskiego odbył się przedwczoraj przy nader licznym udziale publiczności. Za trumną znakomitego rysownika postępowała rodzina, koledzy i przyjaciele zmarłego. Żałobny rydwan pokryty był wieńcami, z pomiędzy których wyróżniały się wieńce od „Kola literackiego,” od „malarzy polskich” i od kolegów.

Berlin, 6 czerwca.

(Rosya a Prusy.)

(—) Kto wewnętrzną politykę Prus i Rosyi pilnie bada, przyjdzie mimowoli do przekonania, że Rosya jest arcypojętym uczniem Prus. Nie jest ona nim dopiero od dzisiaj, lecz od czasów Fryderyka Wielkiego, który, jak powszechnie wiadomo, poddał jej myśl podziatu Polski. Długie lata była zewnętrzną polityką Prus zależną od woli wszechwładnych carów; ale co do wewnętrznej, rzecz się miała odwrotnie, gdyż w Petersburgu naśladowano przykład dany w Berlinie. Najjawniejszym dowodem jest świeżo wydane w Prusach rozporządzenie wydalania osiadłych w nadgranicznych powiatach Polaków. Rosya poczyni korzystanie z danego przykładu, gdyż odstawienie osiadłych niemieckich za granicę już się rozpoczęło, a prasa rosyjska głośno się domaga oczyszczenia carstwa z obcych żywołów. Jeżeli prasa rosyjska twierdzi, że pierwsza poruszała ten w nowszych czasach niepraktykowany proces puryfikacyjny, to w tém twierdzeniu jest tylko pół prawdy. Wiemy dobrze, że Rosya nakazała już w styczniu odprawić wszystkich robotników kolejowych, którzy nie wniosą o naturalizacyę, ale bez warunkowego wydalania rosyjskie carstwo dopiero od Prus się nauczyło. A ponieważ Rosya jest pojętą, dla tego też jej prasa przyswoiła sobie pruskie uzasadnienie rzeczonego rozporządzenia. Rząd pruski widzi w osiedlaniu się Polaków na krańcach wschodnich niebezpieczeństwo groźne pod względem narodowo-ekonomicznym. Panslawistyczne dzienniki rosyjskie powtarzają za panią matką pacierz i mówią: nabywanie licznych kompleksów dóbr przez Niemców, zakładanie, przez nich fabryk na granicy Górnego Śląska, w Kaliszu i w Łodzi, stanowanie przy nich z umysłu ofycjalistów i sprowadzanie robotników niemieckich, zapisywanie gubernantek z Niemiec zmierną powoli, lecz systematycznie do zgermanizowania „kraju przywiślańskiego,” a ta germanizacya może w razie starcia między Rosyą a Niemcami być dla carstwa fatalną. Prawda, że prasa rosyjska w obec chwilowej politycznej konstelacji i w skutek odosobnienia carstwa musi się w szewczaniu na Niemców cokolwiek powściągać; ale mimo to nie trudno w tych ekspektacjach wyczytać pogroźki na przyszłość. Jeśli pogroźki przejdą w stadium czynu, to rząd niemiecki utraci wszelkie prawo do zażalenia.

Tymczasem półrządowcom niemieckim nie chce się jakoś w głowach pomieścić, jak niebezpiecznym jest wstąpienie na tę drogę, wzywającą do odwetu. Prasa liberalna poczyni powoli uznawać, jakiego się błędu dopuściła, biorąc udział w tej hecy na Polaków, ale niestety cokolwiek za późno. Nawet i w innym względzie, tj. w kwestyi językowej i kościelnej jest Rosya pojętym i posłusznym uczniem Prus. Od kad Falk w Prusach usunął z gimnazjów i szkół ludowych język polski jako wykładowy, zaczęto w Petersburgu wstepo-

wać w jego ślady i chwycono się tej samej procedury przeciw Polakom zamieszkałym w dawniejszej Pogłosówce, jako też przeciw Niemcom w prowincjach nadbałtyckich; przyeżem jednak sprawiedliwie uznać należy, że pod berłem knuta postępują cokolwiek względniej z Niemcami, aniżeli Prusy z biednymi Polakami. W tamtejszych gimnazjach wykład był dotychczas niemiecki, w W. Ks. Poznańskim i w innych dzielnicach polskich do Prus należących już od lat kilkunastu polski wykład zakazany. Podobnie ma się rzecz ze szkołami elementarnymi; i tu jest Rosya delikatniejsza od swego pruskiego preceptora. W jednym tylko względzie zakasowała Rosya swego mentora: to jest wale kulturowej, chociaż w innych punktach pierwszeństwo mu przyznać musi. I tak np. przewyższyła Prusy w tém, że każdego Biskupa i kapłana, który sięgnął na siebie nielaskę rządu, przez żandarmów przenosi do dalekich gubernii rosyjskich; w Prusach nieuchodziłoby to na drodze administracyjnej; dla tego ukuto prawa umozebniające pozabawienie urzędu na drodze sądowej, a gdy to mało co pomogło, chwycono się systemu moskiewskiego, a wladom administracyjnym przyznano kompetencyę internowania i eksterminowania przestępców duchowych. Obie kary nie są niczem innym, jak przyswojeniem sobie przez cywilizowane Prusy postępowania, jakie jest już od dawna używanem w Rosyi. Rosya w tém tylko naśladowe Prusy, iż wydała zakaz nabywania dóbr ziemskich w Polsce przez Niemców. Niemieckie dzienniki podniosły teraz z tego powodu wrzask ogromny; lepiejby było nie dawać rosyjskiemu wychowancowi zlego przykładu i nie wypezdzać Polaków z obrębu państwa pruskiego. Żal przychodzi za późno.

Wiedeń, 6 czerwca.

(Rezultat wyborów. — Varia.)

(—) Dnia wczorajszego ukończono 246 wyborów. Dziś odbywa się 41 wyborów, których rezultat nie ulega żadnej wątpliwości. I tak grupa wielkich właścicieli czeskich wybiera 18 autonomistów, 5 centralistów; grupa odpowiednia Górnego Austrji 3 konserwatystów, pomiędzy nimi hrabiego Juliusza Falkenhayna, który już upadł w okręgu miejskim Wels; taż grupa Salcburga pana Fuchsa „dzikiego”, kolege Lienbachera, wreszcie Izby handlowe w Morawii wybiorą 3 centralistów, karyntyjska 1. Można więc już uważać, jako skończony wybór 287 posłów.

Z tych do prawicy należy 153, do lewicy 107, do klubu hr. Coroniniego 14, do dzikich 13.

Lewica straciła 24, a zdobyła 7 mandatów — rzeczywista strata więc wynosi 17 mandatów. W Dolnej Austrji — pominąwszy kawalera Schoenerera, który już piastował mandat — w miejsce kandydatów lewicy wybrano trzech demokratów i dwóch antisemitów (Pattaj i Fliegel); w jednym z okręgów miejskich Śląska również autonomista Türk zwyciężył kandydata lewicy. W Czechach straciło 5 mandatów w grupie większych właścicieli, 4 w Izbach handlowych, 1 w miastach, razem 10, nadto 1 (Kromieryż) na Morawii. Te 11 mandatów zdobył klub czeski; dalej lewica w Czechach straciła 1 mandat w grupie gmin wiejskich, gdzie wybrano ugodowego Niemca, dyrektora Heinricha, który po większej części głosować będzie z prawicą. Na Śląsku lewica straciła dalej mandat w gminach wiejskich, gdzie wybrano księdza Świeżego. Dr. Herbst, pobity w dwóch okręgach czeskich, został wreszcie

go wodza. Tymczasem, rachując na przyszłość, zajął się Dembiński nową organizacyą wojska.

Podzielił je na 3 korpusy. Pierwszy z dwóch dywizji piechoty Rybińskiego i Milberga i jednej brygady jazdy oddał pod komendę generała Umińskiego. Drugi z dwóch dywizji piechoty Sierawskiego i Bielńskiego i jednej brygady jazdy oddał generałowi Marinorowi. Trzeci rezerwowi z dywizji piechoty Malachowskiego i z 3 dywizji jazdy Jagmina, Turno i Kazm. Skarzynskiego powierzył generałowi Skrzyneckiemu; pod nim dowodzić miał jazdą jen. Chranowski, artylerya pułk. Chożewski.

W głównej kwaterze rosyjskiej nikt nie miał wyobrażenia o stanie anarchii naszej armii w ciągu tych kilku dni; inaczej byłby feldmarszałek niezawodnie ze stanu takiego korzystał, ażeby na nas uderzyć. Wyglądano owszem co chwila ataku z naszej strony; naznaczono nawet dzień i godzinę (14 sierpnia godzinę 4 po obiedzie) — w tém też przypuszczeniu stósowne przedsięwzięto szyki. Kilka dni przeszło tym sposobem na oczekiwanie i bliższem rozpoznaniu naszej pozycji. Zresztą ani strzał jeden nie przerwał ciszy na całej linii. Lecz Dembiński jeszcze mniej myślał o wydaniu bitwy pod Bolinowem, aniżeli feldmarszałek o atakowaniu nas. Ekspedycya na Litwę zajmowała go wyłącznie. Chcąc moment jej przyspieszyć, dnia 14 sierpnia, nie uprzedziwszy ani Lubieńskiego, ani Prądzyńskiego — wydał niespodziewanie rozkazy do odwrotu.

wybrany dwukrotnie: w Wiedniu i w Izbie handlowej libereckiej (Reichenberg). Znany przywódca lewicy, prob. Tomaszczuk, upadłszy w swym dawnym okręgu gmin wiejskich Bukowiny, został wybrany tamże w okręgu miejskim. — Dr. Hopp, wybrany w Wiedniu, Chlumecky w Bernie, Plener z Izby handlowej Chebu (Eger). Tylko 6ty dyrektor zjednoczonej lewicy dr. Rechlauser stanowczo się usunął. — W miejsce jego w Grazu wybrany został Carneri.

Z posłów prawicy wybrany dwukrotnie minister Pino w Bukowinie i Karynty, hr. Hohenwart w Lublanie i okręgu wiejskim Krainy, Bromowsky w Pradze i Giezynie.

Polacy — jeżeli 4 Rusini, których wybór centralny popierał, wstąpi do Kola, tak samo książd Świeży — zdobyli 3 mandaty; Czesi w Czechach i na Morawii 11; Słowienicy utrzymali się w posiadaniu dawnych mandatów, tak samo Bukowinacy, gdzie wczoraj z grupy wielkich właścicieli wybrano Biskupa schizmatycznego Czupakiewicza, który pewnie wstąpi do klubu hr. Coroniniego, i 2 b. członków klubu hr. Hohenwarta.

Konserwatyści niemieccy wczoraj znowu utracili mandat w grupie wielkich właścicieli dolnorakuskich, gdzie ich kandydaci książd Croy, pralut Bösbauser i hr. Kueffstein wciślejszym wyborze upadli 75 głosami przeciwko 80. Grupa ta, która w roku 1879 wybrała 6 centralistów a 2 konserwatystów, tym razem wybrała 8 centralistów. Dalej konserwatyści niemieccy stracili 1 mandat w gminach wiejskich Styryi, 1 w miastach Górnej Austrji, 2 w gminach wiejskich i w mieście Bozenie, natomiast na mocy kompromisu z Włochami uzyskali 2 mandaty z grupy wielkich właścicieli Tyrolu. Z tych posłów niemiecko-konserwatywnych, którzy w ostatnich czasach występowali często przeciwko nam (zwłaszcza w sprawie regulacyi rzek i funduszu indemnizacyjnego) niektórzy, jak Ruf (dolna Austrja), Baernfeind (Styrya) upadli; inni znowu, jak Lienbacher i Zallinger, zostali wybrani; baron Bach upadł, uzyskał jednak dość znaczną liczbę 600 głosów, a w rozmowie z korespondentem madziarskiego dziennika „Pesti Kirlap” usiłuje uniewinnić się przed Węgrami.

W ogóle można już dziś z pewnością przewidzieć, że skład przyszłej Izby poselskiej w niczem nie będzie się różnić od dawniejszego.

Jak rada miejska lwowska, tak też krakowska wybrała komisya, celem urzadzania wycieczki do Pesztu na tamtejszą wystawę krajową.

Arcyksiążd Rudolf, jako członek akademii węgierskiej, niebawem wygłosi tam wykład o „mieszkańcach lasów węgierskich.”

Hiszpańska księżniczka Izabella, zwiedzwszy wystawę węgierską, wyjechała wczoraj do Bawaryi.

Temi dniami nuncyusz ks. Rende w Paryżu dawał ślub hr. Agenorowi Gutchowskiemu z księżniczką Anną Murat. Drugi arystokratyczny ślub nowo wybranego w Brzeżanach posła hrabiego Romana Potockiego z księżniczką Elżbietą Radziwiłłówną odbędzie się w Berlinie.

Młody książd Maksymilian Thurn-Taxis umarł w Regensburgu; przy śmierci była obecna ciotka jego, cesarzowa Elżbieta austriacka.

Król Milan serbski był wczoraj z arcyksięstwem Rudolfem i Stefanią na obiedzie u księcia Filipa Coburg.

ZIEMIE POLSKIE.

* Pismo księdza Metropolity Sembratowicza, wystósowane do p. Naumowicza przy przesłaniu mu do przyjęcia wspomnianego już przez korespondenta naszego wyznania wiary i rewokacyi błędów, brzmi w całej osnowie, według lwowskiego „Słowa”, jak następuje:

Do Szanownego pana Jana Naumowicza we Lwowie. Na podstawie wyroku Świętej Kongregacyi w Rzymie z dnia 29 kwietnia w sprawie apelacyi ks. Jana Naumowicza, przedłożonej Stolicy Apostolskiej, wyzwa się tegoż niniejszém, aby w nieodmiennym terminie jednego miesiąca wiare swą usprawiedliwił i błędów się wyrzekł, a to według załączonego tu formularza, który jako akt wyznania wiary ma być do powszechniej wiadomości podany. Jeżeli apelant niniejszemu rozporządzeniu poddać się zechce, tedy, po odprawieniu rekołecyi duchownych, będzie uwolnionym od kar kościelnych, pozostając jednak w wyjątkowości i suspensyi tak długo, pókad nie okaże stanowczych i niewątpliwych znaków poprawy. W razie zaś nieposłuszeństwa ma pozostać pod ciężką na nim klątwą, jako przychyłajacy się do schizmy, a paraafa będzie mu stanowczo odjęta.

NIEMCY.

* Berlin, 7 czerwca. Cesarz odzyskał w zupełności zdrowie i zapewne wyjedzie w tych dniach do wód w Ems.

— J. K. W. Księżniczka następczyni Helena już objęła rząd jako opiekunka księcia Wojciecha. Hr. Boos, szef administracyi książd Thurn-Taxis, otrzymał urlop. Tymczasowo poruczono ten urząd prezesowi Bonn. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sta-

nie znów na czele administracyi baron Huene, z którym już rozpoczęto układy.

— W koszarach miasta Flensburga szukano 31 maja pism socjalno-demokratycznych, ale nie nic nie znaleziono.

— Uniwersytet berliński liczy obecnie 4465 studentów immatrykulowanych. Do wydziału teologicznego zapisano 600, do prawniczego 937, do lekarskiego 1072, do filozoficznego 1853; pomiędzy ostatnimi jest 1105 abiturjentów gimnazjalnych, 485 realnych i 293, którzy nie złożyli popisu dojrzałości. Do studentów medycyny dolicyz należy 222 studentów zakładów wojskowo-lekarskich. Hospitantów jest 120. Oprócz tego uprawnieni są do sluchania prelekyi studenci szkoły technicznej, akademii górniczej, różniczej i akademii sztuk pięknych, ogółem 863. Liczba wszystkich uprawniionych do sluchania prelekyi wynosi 5670. Z cesarstwa niemieckiego pochodzi 4423, z Austro-Węgier 75, tyłuż z Rosyi i Polski, z Szwajcaryi 50, z Rumunii 16, z W. Brytanii 11, z Włoch 10, z Grecyi 9, z Belgii 3. Z krajów pozaeuropejskich jest 109, i to z Ameryki 89, z Azyi 17 i z Afryki 2. Docentów jest ogółem 234.

— Napływ do studyów uniwersyteckich. „Hann. Cour.” podaje nam następujące daty z trzech lat od Wielkanocy 1881 do Wielkanocy 1884. Z 10,201 abiturjentów gimnazjalnych, którzy w tych trzech latach złożyli egzamin dojrzałości, poszło na uniwersytet 8625. Teologii ewangelickiej zamierzalo się poświęcić 1810, katolickiej 502, prawnu 1994, sztuce lekarskiej 2662, filologii i filozofii 1151, matematyce i naukom przyrodzonym 546. W biegu tych trzech lat wzrosła ilość teologów i studentów medycyny, ubytek wykazał się między filologami i prawnikami. Liczba jurystów zmniejszyła się o 28,4 proc., ewangelickich zaś teologów wzrosła o 28 proc. Z abiturjentów gimnazjów realnych przeszło 822, a z uczniów wyższych szkół realnych 22 do studyów uniwersyteckich.

— W Dreźnie odbyło się wczoraj posiedzenie ministerstwa pod przewodnictwem samego króla. Chodziło o wniosek Prus w sprawie sukcesyi brunswickiej i postawę, jaką względem niego ma zająć Saksonia.

— W sprawie Liskego. W czasie postępowania sądowego w sprawie Liskego, która się ma wytoczyć przed sądem przysięgłych w Frankfurcie n. M. zachowane będą nadzwyczajne środki ostrożności. Sprawozdacom dzienników dozwołonym będzie wstęp tylko za kartą. Obok oskarżonego i między publicznością stanie wielu konstabliów. Na ulicy wojsko strzedz będzie gmachu sądowego przed zamachami anarchistów. Treść skargi trzymają w najgłębszej tajemnicy; wielu reporterów na prośbę o pozwolenie zajrzenia w akta odmowną otrzymało odpowiedź.

— Kullmann, znany z chybionego zamachu na księcia Bismarcka, napisał w więzieniu paszkwil, pelen najprośniejszych wycieczek przeci ministrom bawarskim, Faistlemu i Lutzowi, przeciw dyrektorowi domu poprawy Hercingerowi, lekarzowi zakładowemu dr. Heumischowi i dozorczy więziennemu Fahrbergerowi. Ze względu na bezczelną i bezwstydną treść pamfletu i dotkliwą w niej wypowiedzianą obrazę skazano inkułpata na 5 lat więzienia. Kara za zamach na kanclerza wynosiła lat 14 więzienia w domu karnym. — Kullmann wygląda podobno obecnie na 50 letniego starca, lubo liczy dopiero lat 32. Odsiedział już 12 lat więzienia.

— Spodziewane pomnożenie wojska. Siła armii oblicza się na 1 procent istniejącej ludności. Ponieważ według rezultatu ostatniego spisu ludność się znacznie pomnożyła, łatwo przewidzieć, iż przy ustanowieniu siły armii na dalsze lat siedm nastąpi jej powiększenie, a może nawet i pomnożenie korpusów armii. Zasada obliczenia, która przy uformowaniu siły armii służyła za podstawę w latach 1867, 1874 i 1881, zastosowana zostanie i przy spisie luoności dnia 1 grudnia r. b. „Magd. Ztg.” uważa to pomnożenie za tém prawdopodobniejsze, że organizacya armii niemieckiej jeszcze nie jest zupełną. Piętnasty korpus nie ma jeszcze pułków jazdy, które pewnie dopiero uformowane zostaną w r. 1887 albo 1888. W tym też czasie nastąpi zapewne zmiana w organizacyi artyleryi polowej.

— Drobną moneta. Dochodziły kanclerza kilkakrotnie skargi na brak zdawkowych pieniędzy w stósunkach życia potoczego, a mianowicie po wsiach. Kanclerz zwrócił na tę niedogodność uwagę rządów związkowych i widział jej powód w niechęci niższych urzędów uskuteczniania wypłat w monecie zdawkowej. W celu zaradzenia złemu mają niższe władze lokalne otrzymywać odpowiednie zasoby zdawkowych pieniędzy i puszczać je w obieg. Kasy mają wypłacać kwoty w ten sposób, aby odbiorca nie potrzebował dawać reszty z większej sumy. Procedury odbierający od publiczności monetę drobną, dobrzeby uczynili, gdyby ją znów w kurs puszczała, zamiast ją oddawać bankom i kasom publicznym.

— Do wspomnianych w korespondencyi berlińskiej w ostatnim numerze „Kur. Pozn.” dat statystycznych dodajemy następujące w mowie nauczy-

ciela Gollinga wymienione. Do Moabitu w pierwszych sześciu miesiącach r. 1881 odstawiono chłopców 3780. W roku 1882 do 1883 wynosiła ich ilość 6280, w roku 1884—85 blisko 5600. Ze wszystkich tych młodocianych więźniów skazano na karę 96 proc. — Pięćdziesiąt osm procent było poprzednio karanych, nawet więcej niż jeden raz, po największej części za kradzież, włamanie się, nawet za krzywoprzysięstwo i usiłowane morderstwo. Nie rzadko łączą się takie chłystki w bandy i żyją z kradzieży. Mówca poleca bardzo usilnie zaprowadzenie pracy przymusowej. Często przykład rodziców naprowadzał te dzieci na złą drogę. Zdarza się, że ojciec za jakieś przewinienie wypędza chłopca z domu, a ten szukając przytulku, dostaje się w jaskinie zepsucia. Najwięcej rekrutują się przestępcy młodociani z niedoszłych kupczyków, komisantów, kelnerów, chłopców do posylek. Takich zbiegów powinna policya odstawiać pryncypałom, jako też zakazywać dzieciom kupczera zapalkami i roznoszenia kwiatów. Prusy mają tylko dwa zakłady dla moralnie zaniedbanych dzieci. Powinno ich być więcej. *Według mowy szkoła za mało wpływa na ukształcenie serca i woli.* Kościół mógłby w tej mierze dużo zdziałać, gdyby mu nie skrupowało rak. Dla młodych więźniów radzi zaprowadzić karę cielesną. Przymusową pracę uważa za konieczną. Tezy przez mówcę postawione a przez zgromadzonych przyjęte, uchwalono oddać centralnemu wydziałowi „misy wewnętrznej” do uwzględnienia i praktycznego zastosowania.

— Pochowanie w łok księcia Hohenzollern odbyło się w sobotę, dnia 6 czerwca wśród udziału zgromadzonych książd, jenerałów, wladz świeckich i duchownych i deputacyi pułków, których szefem był zmarły. Za trumną szedł na czele orszaku żalobnego cesarziewicz następcą tronu z księciem Leopoldem Hohenzollern.

— W Wyrzburgu pociągnięto do odpowiedzialności podoficera, który kazał za karę dźwigać żołnierzowi przy 23 st. ciepła oprócz całego rynsztunku 30 funtów kul. Szeregowiec runął zemdlony na ziemię i leży niebezpiecznie chory w lazarecie.

— „Reichs-Anz.” publikuje rozszerzenie prawa zabezpieczenia w razie kalectwa na rozmaite procedury, dotychczas od niego wyłączone. I prawo podatku giełdowego ogłoszone zostanie, skoro tylko otrzyma podpis cesarza.

ROSYA.

* Chociaż minister hr. Tolstoj ma się znacznie lepiej, nie obejmie prawdopodobnie napowrót swojego urzędowania. Projekt poruczenia teki spraw wewnętrznych Pahlenowi został zaniechany, a jedynym poważnym kandydatem na posadę po hr. Tolstoju jest minister domen Ostrowski.

— Istnieje podobno zamiar odłączenia policji od ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzenia osobnego ministerstwa policji.

— W Kronstadtzie zastrzelili się porucnik fortecznej artylerji Danilowski w chwili, gdy policya weszła do jego mieszkania, aby dokonać rewizyi.

FRANCYA.

* Coraz dalej! Wydział budżetowy na r. 1886—87 skreślił znów z budżetu pensyę dla wszystkich kanoników, a zniżył znacznie i tak już małe pensy wikaryuszów i proboszczów sukursalnych.

Pan Goblet radził, aby tego nie robiono i nie dawano katolikom w rękę broni przy wyborach. Kanonikom trzeba pozwolić wymrzeć powoli — jest ich 673, a pomiędzy nimi jest tylko 47 takich, którzy liczą mniej, aniżeli 55 lat. Co rok umiera ich 50 w przecięciu — a więc tylko 14—15 lat panstwo płacić ich będzie, a opłata owa będzie co rok mniejsza! Nowych kanoników mogą Biskupi nominować tylko na koszt własny, bo panstwo nie na ich utrzymanie płacić nie będzie.

Wydział nie zgodził się na te „madre” plany pana ministra, skreślił pozycyę 1,150,000 fr., a wyznaczył jedynie 210 tysięcy fr. na zapomogi dla potrzebujących wsparcia kanoników. Lepiej od razu wystąpić z odkrytą przyłbicą!

Dla wikarych i proboszczów w liczbie 9450 przeznaczono 35,464,000 fr. (przebiecnie 3700 fr.); wydział skreślił z tej sumy 3,221,900 fr. Żądanej sumy 150,000 fr. na utrzymanie zarządów majątku kościelnego odmówiono.

Nie rozstrzygnięto jeszcze pytania, czy dać 100,000 fr. na zapomogi dla księży francuskich w Algierze i Tunisie, gdzie odjęto wielką pomoc Kardynałowi Lavigerie i skazano go na zbieranie jałmużny w Paryżu. Minister wskazywał na to, że w Algierze i Tunisie potrzeba księży, którzyby popierali interes i znaczenie Francji pomiędzy krajowcami! Gdzie nie ma intereso dla państwa, tam kwitnie „kulturkampf.”

— Izba deputowanych przyjeżdża na sobotniemu posiedzeniu kilka artykułów ustawy rekrutacyjnej. Dziś w poniedziałek toczyć się będą w Izbie obrady nad ustawą o głosowaniu według list zbiorowych. Komisya Izby deputowanych wniosła o przyjęcie poprawek, poczynionych przez senat.

— Wychodzące w Paryżu

„Misje katolickie“ ogłaszają pismo msgr. Pugnier, Biskupa w Tonkinie, w którym tenże donosi o pustoszeniu wsi chrześcijańskich w prowincjach Sontay, Hong-Hoa i Tuyen-Kuan przez Czarne Sztandary i bandy powstańcze. Chrzęścianie, aby uciec śmierci, zmuszeni byli opuścić swe siedziby i schronić się w miejscowościach, zajętych przez Francuzów. W dniu 23 kwietnia uległo zniszczeniu 30 osad chrześcijańskich.

— Dr. See, oświadcza w imieniu dr. Vulpiana, iż pogłoski jakoby Wiktor Hugo miał się do niego wyrazić, iż życzy sobie księdza, są fałszywe. Dr. Desprez, na którego nazwisko również się powoływano, oświadczył, iż nie leczył wcale W. Hugo, że jednakże z poważnego źródła wie, iż choremu poecie nie wręczono listów ani ks. Biskupa Freppela, ani księdza Kardynała Guiberta. Wiadomość ta, poręczona powaga, tak szanowanego meza, jak dr. Desprez, jest bardzo prawdopodobną. W. Hugo, jeżeli nie z innych powodów, to przynajmniej z próżności byłby przyjął Kardynała, pragnącego się z nim widzieć. — Pana Vacquerie, redaktora „Rapela“, promującego jego przyjaciela na następcę W. Hugo w senacie i akademii. Nieprzejednani piornują na tę kandydaturę.

Korespondencya

cara Mikołaja z hr. Dybiczem podczas powstania 1831 r.

Russkaja Starina IV, 107—135 i V, 281—309.

(Ciąg dalszy.)

Już w przeszłym roku mówiąc o tej korespondencji, której ciąg dalszy teraz znowu wychodzi, zwracaliśmy uwagę naszej publiczności na ogromną doniosłość i znaczenie materiałów historycznych w tej korespondencji zawartych; bo oprócz kwestyi strategicznych i wojskowych jest tu dużo historycznych szczegółów, dotąd wcale nam nieznanych. Przyszły historyk tego powstania nieszczęśliwego znajdzie tu wiele ciekawych rzeczy i faktów.

W czwartym zeszyście „Russkaja Starina“ umieszczono pięć listów raportowych. (Oryginały listów cara i Dybicza, pisane po francusku, które „Starina“ tłumaczyła na język rosyjski.) 1) List cara Mikołaja do hr. Dybicza, pisany z Petersburga dnia 8 (20) lutego 1831, w którym car gniewa się strasznie na swego generała Gejzmarę, że „dał się pobić“ polskim powstańcom; przy tej sposobności udziela niekórych rad wojskowej natury Dybiczowi, jak ma sobie na przyszłość postępować i w post scriptum z dnia 9 (21) donosi, czego się dowiedział o Polakach z gazet zagranicznych; 2) list Dybicza do cara z Miłosny, datowany 8 (20) lutego 1831; 3) także od Dybicza również z Miłosny, dnia 12 (24) lutego; 4) pisany dnia 14 (26) lutego, jak i tamte z Miłosny; w listach tych feldmarszałek załącza różne dodatkowe szczegóły o potyczkach z nieprzyjacielskim wojskiem, jak też o pozycji i ruchu wojsk rosyjskich, wychwalając męstwo swoich generałów, lecz oddając zarazem sprawiedliwość odwadze Polaków; 5) list z Grochowa, także 14 (26) lutego datowany; tu jest opis pamiętnej bitwy bardzo szczegółowy; wiele nieznanych dotąd faktów. W raporcie złożonym carowi, z Miłosny (14 (26) lutego, detaliczne zdanie sprawy, oficyalnie, co zaszło w tym czasie w obozie rosyjskim.

W piątym zeszyście „Starina“ wszystkich listów ośm: 1) list Dybicza do Czernyszowa, ministra wojny, donoszący o bitwie pod Kozienicami; 2) raport o tej bitwie przesłany przez generała Krentza, dnia 9 (21) lutego, Dybiczowi; 3) list cara Mikołaja do Dybicza z Petersburga, dnia 17 lutego 1831 roku; 4) list hr. Dybicza do cara z Miłosny, dnia 19 lutego; zawiera on różne wiadomości zebrane o stanie wojsk polskich i przedstawia swoje plany wojennych czynności; 5) list cara, z dnia 21 lutego, z Petersburga, w którym car daje różne rady feldmarszałkowi w kwestyi ulokowania wojsk, jak sobie postąpić, żeby zmusić Warszawę do poddania się i jak w niej gospodarować po wzięciu miasta; pomiędzy innymi car powiada w jednym miejscu: „Vous ferez arrêter tous les grands coupables... et surtout Tchartoriski (sic) et Lélével et autres faquins semblables.“ 6) list Dybicza z Miłosny, dnia 21 lutego 1831 r. do cara, zdający sprawę z przybycia do obozu rosyjskiego parlamenta polskiego, pułkownika hr. Mycielskiego (?); 7) list feldmarszałka do cara Mikołaja z Miłosny, dnia 22 lutego 1831 r., w którym donosi, że generał Dwernicki chce przenieść teatr wojny na Wołyn; pisze hr. Dybicz, co w takim razie uczynić należy według jego zdania; 8) list cara do Dybicza pisany z Petersburga 23 lutego i post scriptum dnia 25 lutego 1831 roku — w nim rady wojskowej natury i załączenie ostateczności, gdyż — powiada car w jednym miejscu: „Nous savons par l'expérience que nous n'avons pas un homme et ni un canon de trop.“

— W listach cara przebijają bardzo widocznie jakiś niepokój ciągły i niepewność; można wnioskować, że wieleby dał za to, gdyby się ta wojna jak najprędzej skończyła; ogłaszanie się na Europę i zwracanie uwagi na to, że tam mówią i piszą o kwestyi polskiej, także jest widocznym. Feldmarszałek w swoich doniesieniach stara się uspokajać cara, wychylała waleczność generałów, przeważnie swoich

ziomków, Niemców (jak wiadomo, w tej wojnie było Niemców generałów 46), ale oddaje także sprawiedliwość niekiedy i polskim wojskom, chwala ich męstwo, które, niestety, na nie się nam nie przydało...

Ze sali sądowej.

(Objekt 14 marek — kosztu 700 marek.)

Z Kopanicy. Bardzo ważną sprawę rozstrzygnął w tych dniach sąd ziemski w Międzyrzeczu, która — ponieważ dotyczy ogółu, a mianowicie dozorów kościelnych — niniejszym podaje się do publicznej wiadomości.

Na dobrach rycerskich Karła była od przeszło 200 lat zahipotekowana kwota 425 marek dla tutejszego kościoła katolickiego. Procenta płacono regularnie aż do roku 1883, dopiero właściciel obecny p. Sittig, który majątek ten nabył w r. 1884, wzbrańił się za rok 1883/84 zapłacić zaległych procentów, tem się tłumacząc, że procenta zapłacić winien poprzednik jego. Dozór kościelny, nie mogąc na drodze pokojowej uzyskać swojej pretensyi, musiał zaskarżyć p. Sittiga. Sędzia rozstrzygnął sprawę na korzyść kościoła pod zagrożeniem subhasty. Gdy wyrok stał się prawomocnym, zjawił się p. S. w Kopanicy i poprosił jednego z tutejszych oberzystów, aby należytość, wynoszącą 14,87 marek, przy sposobności wręczył dozorowi. Tenże posłał służącą swoje z temi pieniędźmi do przewodniczącego w dozorz, p. Spliesgarta, lecz ten pieniądze nie przyjął, odsyłając ją do rendanta kasy kościelnej, p. Fiedlera, mieszkającego w mieście. Słusznemu temu żądaniu nie uczyniono zażość; pieniądze odebrał napowrót oberzysta, czekając na zjawienie się p. S.

Gdy po upływie czterech tygodni i osobnym monitum piśmiennym kasa kościelna nie została zaspokojona, zrobił dozór wniosek o subhastę. W skutek dopiero tego groźnego kroku pokwapił się p. S. osobiście do przewodniczącego w dozorz z ośmiema 14,87 markami, które tenże w skutek nalegania i prośb odebrał, pokwitował i rendantowi wręczył. Rozumie się samo przez się, że subhastę natychmiast zniesiono, lecz chodziło teraz o to, kto kosztu tego postępowania, wynoszące 348,85 marek, ma ponieść. Jedni utrzymywali, że dozór winien, bo bez przyczyny odmówił przyjęcia procentów, drudzy zaś, że właściciel zawinił, ponieważ według wskazówki nie oddał pieniędzy do kasy. Kwestya ta stawała się tem drażliwszą, że p. Sittig żądał jeszcze osobnego wynagrodzenia za uszczerbek, poniesiony w skutek subhasty na kredycie swoim. Chodziło o to: kto winowajca, czy dozór miał prawo wnieść o subhastę, gdy mu poprzednio należytość przez trzecią osobę ofiarowano? — W skutek tego powstał nowy proces. Pan S. zaskarżył dozór o zwrot owych kosztów subhastacyjnych, motywując skargę tem, że nieprawie narozny został na tak wysokie koszty, boć przecież przed subhastą dozorowi przez służącą kazał wręczyć zaległe procenta. Ze ten ich przyjął nie chciał, nie jest jego winą. Dozór skarżył, a więc dozorowi a nie rendantowi trzeba było wręczyć pieniądze. Ze przewodniczący był zobowiązany procenta odebrać, sam pokazał przez to, że po subhastę własnoręcznie je odebrał i pokwitował.

Sprawę tę rozbięto na czterech osobnych terminach z rozmaitem powodzeniem. W I instancyi zwolniono dozór od zapłacenia kosztów, w drugiej instancyi dla błęd formalnego odesłano sprawę pierwszemu sędziemu napowrót, który zawyrokował na niekorzyść kościoła, skazując go na zapłacenie nie tylko kosztów subhastacyjnych, ale i poprzednich terminów. Rekurs, zanesiony przeciwko temu wyrokowi do sądu ziemskiego w Międzyrzeczu, miał ten skutek, że dozór został zwolniony od wszelkiej winy, oraz i wszelkich kosztów. We wyroku wyraźnie napisano: Przewodniczący nie jest zobowiązany, ani uprawniony do odbierania pieniędzy tam, gdzie jest rite ustanowiony osobny rendant według prawa z dnia 20 czerwca 1875 r. Dozór tylko in pleno może pieniądze odbierać, a nie pojedynczy członek. W obecnym razie przewodniczący spełnił tylko akt grzeszności.

Tak się zakończył ku ogólnej radości proces o 14,87 marek, który przeszło 700 marek kosztów za sobą potiągnął. Lepsza słomiana zgoda, aniżeli złoty proces.

Towarzystwa i Spółki.

Z Trzemeszna, 6 czerwca. (Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu mogińskiego.) Dnia 31 maja odbyło się w Trzemesznie u p. Kiszewskiego walne zebranie Kółek włościańskich powiatu mogińskiego pod przewodnictwem zastępcy obojko podniesienia bytu materialnego i moralności naszych włościan p. Patrona Jackowskiego. O godz. 4 rozpoczęło się posiedzenie pozdrowieniem chrześcijańskim i przemówieniem ezcignego Patrona, którego dość udanymi wierszami powitał 20 letni syn gospodarz Andrzej Powala z Myślakowa, parafii orchowskiej. P. Patron podziękowawszy za to powitanie, powołał na sekretarza p. Rożńskiego, syna p. Stanisława z Padniewa, i udzielił głosu ks. prob. Siegowi z Orchowa, który miał odczytać na temat: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.“ Po tym odczytaniu wygłosił swoje prace o uprawie roli pod ożymnią pan Likowski z Zielina i gospodarz Matelski o płodzmianie. Obydwie rozprawy wywołały ożywioną dyskusyę. Następnie wyjaśnił p. Patron rzecz o projektowanym prawie spadkowym, które niedawno tyle wrzawy narobiło pod pismach. Wszyscy obecni doskonale zrozumieli o co chodzi i zgodzili się zupełnie na

wywody p. Patrona, któremu różne stawiali pytania celem lepszego pojęcia się w całej tej kwestyi. Pan Patron polecał zaprowadzenie płodzmianu, nadto prosił i zaklinał, aby się gospodarze zabezpieczali od gradu i od ognia. Zebranych było przeszło 70 osób z siedmiu Kółek, pomiędzy tymi 3 księży: ks. prob. Cwikliński z Gościeszyna, ks. Sieg z Orchowa i ks. Niedbalski z Trzemeszna, z większych obywateli byli: p. Skrzydlewski z Dzierżyna, Garczyński z Gościeszyna i Włodzimierz Zakrzewski z Ostrowitego. Dwa Kółka, mogińskie i rogowskie, najmniej dostarczyły delegatów, i to: pierwsze 2, ostatnie 1. Przyczyn nie znamy, a jeżeli chcą odnośnie Kółka, aby raz po raz podobne zebrania w Mogilnie się odbywały, nateczas należy naprzód p. Patrona o to prosić i przedewszystkiem o stosowny wystrząć się lokal. Inne Kółka miały reprezentantów po 7—19, a wszystkich razem było przeszło 70. Na podobne zjazdy liczniej należy się zjeżdżać, bo najpród nauka i moralność wiele na nich zyskują, a potem, jeżeli p. Patron prawie cały rok w podróży dla dobra włościan, to myślny wszyscy jak jeden mąż stanąć powinni choć raz jeden do roku, ci więc, co dla błahych przyczyn w domu zostali, wstydzicie się powinni.

Ks. Sieg stawił wniosek urządzenia za 2 lata wystawy różniczej inwentarza i ziemiopłodów ze strony Kółek włośc. z powiatów gnieźnieńskiego i mogińskiego. Wniosek ten, dla ciężkich czasów, na później odłożony został, a polecenie zostały przez Patrona małe wystawy ziemiopłodów w parafialnych Kółkach. Podziękowaniem p. Patronowi za podjęte trudy i okrzykiem „Niech żyje“ zakończono posiedzenie.

Sprawozdanie roczne Towarzystwa rolników polskich w Londynie za r. 1884.

I. Sprawozdanie sekretarza.

1) Zapisano się na listę członków 70. 2) Stałych członków, którzy regularnie na zebraniach bywają i składki opłacają, liczy Towarzystwo 26. 3) Wyjechało z Londynu 22 członków. 4) Towarzystwo w ubiegłym roku miało posiedzeń 21, 4 walne i 1 nadzwyczajne. 5) Odczytów było 19 różnej treści. 6) Zabaw 3. 7) Wycieczek 1. 8) Obchodzone uroczystości roczne 1830 i 1863 r., na których byli reprezentanci różnych Towarzystw innej narodowości. 9) Udzielono zapomogi dla przybyłych do Londynu Polaków 196 szylingów i 1 pół pena. 10) W czasie choroby członka wydano z kasy 19 szylingów i 5 penów. 11) Wypożyczono 4 członkom za poręczeniem 8 członków funt. szterl. 4. 12) Dla nieszczęśliwych rodzin polskich zebrano z dobrowolnej składki 80 szyl. i za pokwitowaniem wręczono. 13) Na powódź dotkniętych w Polsce Towarzystwo zebrało 43 szyl. i 9 penów, suma powyższa została przesłana do redakcyi „Kuryera Poznańskiego.“ 14) Towarzystwo otrzymało zapomogi od p. Cegielskiego funt. szterl. 1. 15) Od p. Zienkiewicza, inżyniera cywilnego w Turynie, 150 fr. 16) Od Młodych przemysłowców w Poznaniu 111 szyl. i 9 penów. 17) Od p. Popowskiego 2 szyl. i 6 penów. 18) Od p. Sankowskiego 2 szyl. 19) Towarzystwo otrzymało bezpłatnie następujące pisma: „Kuryera Poznańskiego“, „Kuryera Polskiego“ z Paryża, „Gazetę Polską“, „Rola“ z Warszawy, „Gazetę dla Wszystkich“ ze Lwowa, „Zgoda“ z Ameryki, „Pracę“ zaabonował ob. Ginczka dla Towarzystwa.

II. Sprawozdanie kasyera. Przychód. 1) Ze składek tygodniowych i wpisowego od członków Towarzystwa wpłynęło f. szterl. 13 szyl. 2 pen. 2) Na lokal f. szterl. 7 szyl. 16 pen. 11 i pół. 3) Od p. Cegielskiego f. szterl. 1. 4) Od p. Zienkiewicza f. szterl. 5 szyl. 18 penów 4. 5) Od p. Popowskiego szyl. 2 penów 6. 6) Od p. Sankowskiego szyl. 2. 7) Od Młodych przemysłowców z Poznania szyl. 10 p. 9. 8) Oddany dług f. szterl. 1 sz. 12. 9) Ze sprzedanych książek szyl. 6 p. 6. Razem wpłynęło do kasy Towarzystwa w r. 1884 f. szterl. 30 szyl. 11 p. 9 i pół. Rozchód. 1) Za lokal Towarzystwa funt. szterl. 5 szyl. 11. 2) Wypożyczono członkom Towarzystwa za poręczeniem f. szterl. 4. 3) Zapomogi f. szterl. 1 szyl. 4 p. 2 i pół. 4) Na zakupienie inwentarza dla Towarzystwa f. szterl. 1 szyl. 17 p. 3. 5) Na przesyłki listów, druków, odczytów i zaproszeń f. szterl. 3 szyl. 6 p. 2 i pół. Wydano razem f. szterl. 15 szyl. 18 p. 8. Przychód f. szterl. 30 szyl. 11 p. 9 i pół. Rozchód f. szterl. 15 szyl. 18 p. 8. Pozostaje w kasie na rok 1885 f. szterl. 14 szyl. 13 p. 4 i pół.

III. Sprawozdanie Biblioteczka. Biblioteczka liczy 95 książek, broszur i pamfletów. Ofiarowanych przez J. K. z Londynu 12; od S. S. 19; od Bolesława Limanowskiego z Genuy 12; od K. S. 13; od Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie 16, broszurek, pamfletów i wycinków z angielskiego „Temps“. Od Koturnickiego 5. Nadto obywatel Koturnicki i Limanowski nadesłali 62 książki i broszur do sprzedania a pieniądze ze sprzedaży oddali Towarzystwu do rozporządzenia.

IV. Obór Zarządu. Do Zarządu zostali obrani: 1) Przewodniczącym Stanisław Styczyński. 2) Sekretarzem J. Wojtkiewicz. 3) Kasyerem August Steinborn. 4) Zastępcą kasyera Bolesław Łappo. 5) Bibliotekarzem Antoni Dobrzelecki. 6) Gospodarzem Józef Gruszka.

Sprawozdanie kwartalne I kwartału w 1885 roku.

I. Sprawozdanie sekretarza. 1) W przeciągu kwartału zapisało się na członków 4. 2) Wyjechało z Londynu 2. 3) Udzielono zapomogi dla podupadłych rodaków z kasy Towarzystwa 3. 4) W czasie choroby członka wydano z kasy 3 szylingów. 5) Z do-

browolnej składki na przybyłych rodaków zebrano 7 szylingów 2 peny i pół i doręczono.

II. Sprawozdanie kasyera. Przychód funt. szterl. 4 penów 6. Rochód funt. szterl. 3 szylingów 17 penów 8. Za pierwszy kwartał pozostaje w kasie czystego dochodu szylingów 2 penów 9. Razem pozostaje w kasie Towarzystwa funt. szterl. 14 szylingów 16 penów 1 i pół.

III. Sprawozdanie Biblioteczka. Zobacz w sprawozdaniu rocznym 1884 r.

IV. Obór Zarządu. Do Zarządu zostali wybrani: 1) Przewodniczącym Stanisław Styczyński. 2) Sekretarzem Józef Krzanowski. 3) Kasyerem August Steinborn. 4) Zastępcą Bolesław Łappo. 5) Bibliotekarzem Józef Nadolski. 6) Gospodarzem Józef Gruszka.

Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

(Młyńska ulica 35).

I.

Dary do Biblioteki.

Akademia Umiejętności w Krakowie swoje wydawnictwa. 1) Monumenta Poloniae historica tom IV. Lwów 1885. 2) Jan Brozek (J. Broscius) akademik krakowski 1585—1652, opracował Jan Nep. Franke. Kraków 1884. 3) Starodawne prawa polskiego pomniki tom VIII. Kraków 1885. 4) Pamiętnik Akad. Um. w Krakowie. Wydz. matematyczno-przyrodniczy tom IX. 5) Rozprawy i sprawozdania wydz. filologicznego tom X. 6) Sprawozdania komisji językowej Akad. Um. tom III. 8) Słownik synonimów polskich przez Biskupa Adama Stanisława Krasieńskiego tom I. 9) Zabytki przedhistoryczne Ziemi polskich. Ser. I. Prusy Królewskie, badał i opisał. G. Ossowski. Zeszyt III.

P. dr. Bobowski Mikołaj własną pracę: Polska psza kościelna od najdawniejszych czasów aż do wieku XVI. Warszawa 1885 roku.

Pani C. Złote myśli Juliusza Słowackiego zebrane przez Szcześną. Lwów 1884.

P. dr. Chawłowski M. własną pracę Cholera morbus epidemiczna czyli indyjska. Warszawa 1885.

Ks. dr. Chotkowski, prof. uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, swoje „Mowę na pogrzebie ś. p. ks. Zygmunta Gollana.“ Kraków 1885.

Ks. Chrustowicz W. w Poznaniu „Mowę podczas żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. dr. Władysława Niegolewskiego, mianą dnia 28 marca 1885.“

P. dr. Daszkiewicz w Kępnie: 1) Poesis lyrica Nicolai Avancini e S. J., qua contentur lyricorum libri IV et epona liber unus. Viennae 1670. 2) Rhetoricorum ad Herennium libri quatuor. M. T. Ciceronis de inventione libri duo. Coloniae 1562. 3) Flosculi historiarum delibati nunc denuo recogniti et locupletiores redditii sive historia universalis tam sacra quam profana rerum ab orbe condito memorabilium etc. Coloniae 1720. 4) Gottfredii Voight, thysiatreriologia sive de altibus christianorum veterum. 5) Thomae Crenii, de furibus librariis dissertatio. Lugduni Bataworum 1705.

P. dr. Drygas A., profesor w Pile, program „Königliches Gymnasium zu Schneidemühl Oster 1885.“

Ks. Enn Wl. własną pracę „Koniec świata.“ Poznań 1885.

P. Gillr Agaton w Rapperswyllu „Wieniec pamiątkowy półwiekowej rocznicy powstania listopadowego“ zeszyt 6.

P. Hibl J. A. we Lwowie przez siebie wydane dzieło p. t. „Nowele hipoteczne i katastralne.“ Lwów 1885.

P. dr. Janicki w Warszawie „Biblioteka Ordynacyi Krasieńskich, Muzeum Konstantego Świdzińskiego“ tom ósmy.

P. K. w Poznaniu po ś. p. prof. Jakubowskim „Janina zwyciężczki tryumfów J. K. Rubinkowskiego.“ Poznań 1739.

Kasa pomocy naukowej im. J. Mianowskiego, swoje „Sprawozdanie trzecie z czynności komitetu za rok 1884.

Ks. Koszutiński, dziekan w Mielżynie, swoje prace „Chwałebny żywot świętego Wojciecha, Biskupa i męczennika.“ Gniezno 1885.

P. Kozłowski K., sekretarz Wydz. Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu: Principatus Silesiae Karnoviensis nova et exactissima tabula geogr. ab. Hannianis. Norimbergae 1736.

P. dr. Krzesiński, prof. w Poznaniu: Program des Königl. Marien-Gymnasiums in Posen r. 1884/5.

P. Kutzmann L. w Poznaniu własną pracę: Geschichte der Raczynski'schen Bibliothek in Posen.

P. dr. Labniewski, prof. w Lubawie: Jahresbericht über das Progim. zu Löbau W. Pr. von 1882 bis 1885.

Ks. Ł. w Ż. własną pracę: Poradnik domowy lekarski na różne choroby i cierpienia ludzkie itd. przez ks. Jeremiego Smętosza. Poznań 1885.

P. baron Manteuffel w Rydze swoje rozprawy: Bibliographische Notitz über lettische Schriften, welche von 1604 bis 1871 in der hochlettischen oder sog. oberländischen resp. polnisch-livländischen Mundart veröffentlicht worden sind.

Redakcyja Słownika jeogr. w Warszawie: Słownik jeograficzny Król. Polskiego, zeszyt 64 i 65.

Redakcyja Przeglądu powszechnego w Krakowie: Przegląd powszechny, rok drugi, zeszyt 4 i 5.

P. dr. Robiński w Berlinie po ś. p. profesora Pietraszewskim, dokument papierowy perski.

P. Sembrzycki J. K. w Tylży, przez siebie redagowaną gazetę: Mazur wschodnio-pruski, kw. I.

P. Stranczyński Kaźmirz, za pośrednictwem p. W. Bentkowskiego: „Monety polskie i t. d. wraz z atlasem o 22 tablicach, część II.“

Towarzystwo historyczne warmińskie (Der historische Verein für Ermland). Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands. Jahrg. 1884.

Król. Towarzystwo staroż. północy w Kopenhadze (Société Royale des antiquaires du nord): 1) Aarbog for nordisk oldkyndighed og historie, 1885, forste hefte. Kjøbenhavn. 2) Tillaeg til aarbog for nordisk oldkyndighed og historie, aargang 1884. 3) Memoire de la société royale des antiquaires du nord. Nouvelle serie 1885. Copenhagen.

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu, wydany swoim nakładem „Druki rocznik Towarzystw Przemysłowych na rok 1885.

Ces. Uniwersytet w Warszawie: 1) Metodje-wski jubilejny zbornik — pod red. A. Budilowicza. Warszawa 1885. 2) Warszawska uniwersytetskija izwiestija r. 1885. Nr. 1, 2, 3.

P. dr. Wicherkiewicz B. w Poznaniu: „Siódme sprawozdanie roczne zakładu leczniczego dla ubogich chorych na oczy.“

II.

Dary do Muzeum.

P. Kasior Jan w Bninie pod Ostrogiem, młotek kamienny znaleziony przy kopaniu rowu.

Pani Anna z hr. Kwiecieńskich hr. Mielżyńska w Dreźnie, obraz olejny malarza Lipczyńskiego, przedstawiający Matkę Boską różańcową.

Rodzina pp. Niegolewskich srebrną koronę i srebrną statuetkę Poloni, wręczone swego czasu w Żerkowie przez obywatelstwo ś. p. dr. Władysława Niegolewskiemu, oraz dwa wieniec srebrne na ozdoby poduszki, ofiarowane zmarłemu przez obywateli m. Pozoania i towarzyszyw broni z r. 1863.

P. hr. Adam Sierakowski w Waplewie, medalion brązowy z wizerunkiem Pawła Popiela, wykonany w wypuklorzeźbie przez Romera.

P. Siewicz w Poznaniu, dwie piękne urny, wykopane w Dusznie pod Trzemeszmem i lampkę glinianą, niewiadomego pochodzenia.

P. Wolff L. w Poznaniu, rzadki okaz kryształu znalezionej w granicie.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 8 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwycięzajnemu profesorowi wydziału lekarskiego w Bonn, dr. Edwinowi Teodorowi Saemitschowi, godność tajnego radcy medycynalnego.

* **Kandydaci.** „Schl. Ztg.“ donosi, że podczas wizyty ks. Biskupa dr. Krentza u księcia Biskupa Herzoga we Wrocławiu zdolano wynaleść następcę dla ks. Biskupa warmińskiego (przeznaczonego, jak wiadomo, do Kolonii) w osobie księdza prałata i profesora dr. Lämmera, urodzonego w Olsztynie na Warmii.

Zajmowano się też „podobno“ i wyszukaniem z posród duchowieństwa śląskiego odpowiedniego kandydata na stolicę gnieźnieńską, ale czy praca ta pomyślnym skutkiem została uwieczniona, tego sprawozdawca „Schl. Ztg.“ nie zdołał dosłyszeć. Może i lepiej — gdyż byłoby mu może tak poszło, jak toruńskiemu korespondentowi „Posener Ztg.“. Pozostajemy zatem chwilowo przy 13 kandydatach.

* **Pozwalamy sobie** zapytać uprzejmie, czyby w którym z obywatelskich domów naszych na wsi nie dało się pomieścić na czas wakacji dwóch ubogich a skromnych chłopczyków w wieku lat 8 i 10, z których jednemu polecił lekarz sypiać w stajni? Bliższych szczegółów udzieli Redakcyja.

* **Procesy.** Wśród najpiękniejszej pogody, ale też wśród niezwykłego skwaru, który mimo rześkiego deszczu spadłego w noc z soboty na niedzielę — dotkliwie dawał się we znaki — odbyły się wczorajsze procesy z kościoła farnego i poddominikańskiego. Dawno już nie widzieliśmy tak licznego udziału wiernych w tém wspaniałym nabożeństwie, w którym Kościół rozwija całą zewnętrzną okazałość dla uczczenia Boga, zwiędającego w Najświętszym Sakramencie rynku i ulice miast i siol naszych. Z okolicy przybyło także mnóstwo osób, iż pociągi kolei żelaznych spóźniały się z powodu tego nadzwyczajnego napływu. Cechy i bractwa religijne liczniej niż zwykle wzięły udział, a katolicy naszego miasta z wszystkich parafii gromadnie zdążyli ku rynkowi, który wśród kwiatów, zieleni, kobierców, świec jarzących, rozstawionych ołtarzy chorągwi i sztandarów oraz wśród malowniczych strojów okolicznych włościan, przeliczny przedstawiał widok.

Najświętszy Sakrament miósł podczas pro-

Dotadek.

* Czy to nie Michał hr. Mycielski, syn Stanisława, generała wojsk litewskich, a wnuk Józefa, wojewody inowrocławskiego, pan na Kobylempolu i Szamotułach, który umarł w Paryżu w 1849 roku.



Ks. Michał Wejna

proboszcz w Ludzisku

umarł, po długich i dolegliwych cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś. w 76 roku życia a w 49 roku kapłaństwa swego, dnia 6 czerwca o godzinie 11 przed południem. (2361)

Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się we wtorek o godz. 7 wieczno-em, porzeb zaś w środę rano o godz. 9.

W smutku pogrążony siostrzeniec
Ks. J. Pałczyński.



Dnia dzisiejszego zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami nasz najukochańszy mąż i ojciec (2366)

Edward Górski.

Eksportacja z domu żałoby do Grodziska w poniedziałek dnia 8 b. m. wieczorem a spuszczenie zwłok do grobu rano dnia następnego tamże.

Ciężko strapiona żona z dziećmi.

Eichenhorst, dnia 6 czerwca 1885.

Obligacje powiatowe i miejskie

kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy berlińskiej, obliczając sobie 1/8% prowizji. Jeżeli kurs ten nie jest notowany, co się dla szczytłej liczby obligacji takich często zdarza, obliczamy cenę podług stosunków targu miejscowego. (2365)

Bank Włociański

w Poznaniu.

W Marienbadzie ordynuje od lat sześciu Doc. Uniwer. Jagiel. Dr. J. Kopernicki.

Wszelkie nagniotki, stwardła skórę, można w kilku dniach bez bólu usunąć, jeżeli się używa **Aptekarza Z. Rittera balzamu „Melos“**. Flakonik z przepisem użycia 60 fen. Do nabycia w Gnieźnie u Z. Rittera, w Poznaniu u p. Fraasa, ulica Szeroka, w Inowrocławiu u p. Godlewskiego, w Krotoszynie u p. Mierzynskiego, w Lesznie u p. H. L. O. Voigta, w Jarocinie u p. Basinkiego, w Gostyniu u p. Koczwy, w Buku u p. Degorskiego, w Trzemesznie u p. Kiszewskiego, w Torniu u p. Newingera. (2193)

Nowości na ubiory

na obecną porę, odebrała i poleca (2347)
Pracownia ubiorów damskich i męzkich
K. SKORACZEWSKIEGO
Stary Rynek nr. 8. I piętro.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ul. nr. 5 (1740)
poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.
Oprawa obrazów.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

Materje na sezon wiosenny we **welnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)
Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekcja**,
Płótna i stolowa bieliznę z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich,
Chustki płócienne, **batystowe ourlé** i fantazyjne,
Koszule i negligé damskie,
Koszule męskie od 3 marek począwszy,
Ornaty i materye kościelne,
Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,
Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,
Firanki białe, crème we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

ŚŚ. Cyryl i Metody

brozurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecana przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugim niezmiennym wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większej ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że brozurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownej.**

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodyjami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mkr. — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który po wyjściu kosztuje 2,50 m. Po cenie prenumeracyjnej a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartałnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym we **Franzensbadzie w Czechach.**

Mieszka w domu „Schwarzes Ross.“ (2197)

Nowości na porę latową

w grenadinach jako i we wszelkich wyrobach welnianych na suknie, czarnych i kolorowych, w perkalach itd. w wielkim wyborze odebrali i takowe po niskich lecz stałych cenach polecają

J. & T. Kamiński,

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męskiej. (2011)
Próby tylko na prowincją franco.

Aksamity francuskie i Nonpareil velveteen.

Płótna irlandzkie, holenderskie, bielefeldzkie i śląskie z jak najrenomowanych fabryk.
Bieliznę stołową bielefeldzką, saską i śląską. (Garnitury na 6, 8, 12, 18 i 24 osób) na żądanie z wrabianiem herbami i monogramami.
Obrusy pojedyncze kolorowe i białe, serwety i serwetki deserowe.
Chustki batystowe i płócienne do nosa.
Ręczniki i ściereki kuchenne, poleca (2260)
Handel płócien, towarów bławatnych i ubiorów damskich
W. Kukulińskiego i Spł.
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.
Grenadyny gładkie, damassé i bareze welniane.

Wańtuchy do wełny

w każdej formie i wadze, ceny umiarkowane.

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane, smarowidło na osie, oliwa do maszyn, **Gatunki wyborne, ceny nader przystępne**, polecają (2089)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencja do ust i zębów

i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przyniotów.

Esencja do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australickie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencji do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Esencja do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencja do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny **odor** pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnie nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Drukarnia Kuryera Pozn.

na na składzie

obrazki

Świętych Cyryla i Metodego

bardzo starannie wykonane w formacie 32 ctm. wysokości 23 ctm. szerokie.

Cena egzempl. 20 fen.

Przy zamówieniu większej ilości znaczny rabat.

Za kilkoletniem poręczeniem!



Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowanych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryzkie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.



Sprzedaż

tryków

czystej krwi Rambouillet, zarodowej owczarni **Turzno p. Tauer** (Prusy Zachodnie), powiat Toruński rozpoczęła się. (2360)

Stająca kolei, poczta i telegraf w miejscu.

Kaysiewicz.

W Domin. Chytrowie p. Jaraczewem rozpocznie się d. 11 b. m. (2363)

sprzedaż

trawy.

Dla kupców.

Skład bławatów, sukna i płótna we większym, przeważnie katolickim mieście Prus Zach., jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. Terazniejszy właściciel jest zmuszony dla poratowania zdrowia na wieś wyjechać. Oferty do **Ekspedycji Kuryera Pozn.** (2262)

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyn** do osoby duchownej lub na osobny folwark. Świadectwa i rekomendacje z znacznych domów, a na życzenie przśle fotografie. Łaskawe oferty uprasza się przesłać sub. **S. R. poste restante Poniec (Punitz)**. (2340)

SŁUŻĄCY

żonaty, z jednym dzieckiem, obecnie 8 rok w miejscu, mogący się wykazać dobrmi świadectwami, poszukuje od 1 lipca lub od 1 października miejsca. Łaskawe oferty uprasza się przesłać sub. **S. R. poste restante Poniec (Punitz)**. (2340)

Organista

bezzenny, wykształcony pod dyktando p. dyrektora muzyki Dembińskiego w Poznaniu, po kilkoletniej praktyce zaopatrzony w chlubne świadectwa, gotów przyjąć miejsce od 1 lipca b. r. albo i rychlej. Zgłoszenia przyjmuje **W. Poczeka** organista na **Królikowie p. Retkowo**. (2343)

Nauczycielki

Polki egzam. muz., bona freblowska muzykalna Polka, nauczycielka Francuzka muzykalna, obecnie drugi rok w miejscu, bony francuskie muzykalne, kilku nauczycieli domowych i rządowych gospodarzych poszukują umieszczenia przez **Agencją Fontowicza** w Poznaniu, ul. Wilhelmska 16. (2336)

2 uczni

przyjmie zaraz **A. W. Zuromski.** Cukiernia. (2252)

Fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań naprz. teatru polskiego.

Owczarnia czystej krwi Shropshiredown w **Denkwitz p. Klopschen na Śl.**

Sprzedaż tryków rozpocznie się **11 czerwca**. Na poprzednie dość wczesne zamówienie oczekiwać będą podwoły na dworcu w Klopschen. (2315) **A. Maager.**

Iwonicz.

Dla wygody gości jadających do zakładu zdrojowego, urządzono na stacy kolejowej **Iwonicz dom za jezdny z restauracją i remizą**, która gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju pojazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej. (2185)

LODY

w kilku gatunkach, za zamówieniem w **owocach** i większych formach poleca cukiernia (2356)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Chciałbym wrócić do swego rodzinnego kraju i dla tego sprzedam swą tułejszą (2334)

posiadłość

na **Górnjej Wildzie 26** obejmująca 2 2/3 morgi owocowego i warzywnego ogrodu, dom mieszkalny i budynki podwórzowe. Łaskawi reflektanci niech się zgłoszą wprost do właściciela.

Nauczyciel,

Polak, bezzenny, muzykalny, znający biurowość germańską, tudzież gruntownie cały świat literatury ojczyźnej i Niemców, poszukuje od zaraz odpowiedniego zajęcia w domu polskim. Bliższej wiadomości udzieli **Wny L. Książek Pełnie w Tomkach pod Jeziorkami. (Seehelm.)** Wszystkie pisma polskie polityczne w Poznaniu uprasza się jaknajprzejrzniej o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. (2303)

Młodzieniec

z wyższym wykształceniem, chcący się wyuczyć gorzelnictwa, znajdzie miejsce pod literą **S. G. poste restante Skalmierzycze**. (2367)

Panna

20 letnia, znająca dokładnie krawieczkę, białe szycie i wszelkie roboty kobiece poszukuje miejsca za panie na wieś. — O łaskawe oferty upraszam. **I. Ciesielska, Ociąż p. Skalmierzycami.** (2319)

Sprzedaż

traw

w **Mszczyczynie nad Obrą** odbędzie się przez licytacją dnia **18 czerwca** b. r. o godzinie 8 rano. (2359)